Nr 82. Kraków 11 Kwietnia — Sobota. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznę.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 85 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 kwietnia.

Minęły owe dziesięć dni naznaczone przez samowładzcę Rosyi do zgniecenia powstania polskiego; minęły i dziesięć tygodni, a tu przynosi nam telegraf wiadomość o nakazie postawienia całej armii rosyjskiej na stopie wojennej, a twierdy kronsztadzkiej w stanie obronnym, tudzież że poseł rosyjski w Paryżu otrzymał polecenie uspokojenia rządu francuskiego, że środki te niemają wcale cechy wyzywającej. Zapewne podobnež oświadczenia złożone zostały przez rząd rosyjski innym także gabinetom.

Więc przeciw garstkom powstańców tylokrotnie rozpędzanym, wytępianym nawet, jak biuletyny urzędowe obwieszczały, zbroi się państwo, które niedawno jeszcze było postrachem całej Europy? przeciw zagnanym burzą lub zdradą marynarza angielskiego na brzegi szwedzkie kilkudziesięciu wychodźcom niezdobyta strażnica stolicy piotrowej najeża działa? Zaprawdę, mogłaby Polska być dumną, że w upadku i zgnębieniu swojem tak jeszcze straszną jest i potężną! Wiadomo również, że nakazano skrócić czas służby rekruckiej w Rosyi do trzech miesięcy w piechocie, a do sześciu w jeździe, aby śpieszniej niż było dotąd w zwyczaju wyprowadzić nowego żołnierza w pole. Rosya sposobi się więc do wojny długiej i zaciętej, — znać że liczy na równego sobie siłą przeciwnika. Czy całe to uzbrojenie wymierzone jest przeciw powstaniu polskiemu, czy jest oraz przygotowaniem na przypadek wojny zewnętrznej?

Dotychczas nie ma Rosya powodu obawiać się wojny zagranicznéj. Ślimaczy w ogóle ruch dyplomacyi europejskiéj; zapewnienia gabinetu angielskiego, iż tenże nie posunie się daléj jak do przedstawień na korzyść Polski; zaspokojenie się w Paryżu, Wiedniu i Londynie, że konwencya prusko-rosyjska stała się martwą literą; kramarzenie się kilkotygodniowe trzech mocarstw pod względem formy interwencyi dyplomatycznéj, która zresztą ograniczyć się ma na niejasnem określeniu praw, jakie mają być dla Polski żądane, — wszystko to napełnia Rosyę otuchą, że zyska kilka miesięcy czasu, w ciągu którego wzmocni się militarnie, a może prócz tego ma nadzieję, iż się jéj powiedzie zobojętnić sympatye dla sprawy polskiéj u ludów, już przez to samo, że ta sympatya nie znajdzie dla siebie sposobności objawienia się czynem, a zarazem ma nadzieję zobojętnienia jednych rządów, przynęcenia ku sobie drugich. To są rachuby, jakie Rosya układa na przyszłość.

Dzienniki urzędowe rosyjskie zaprzestały też już ogłaszania swoich biuletynów zwycięskich, aby się zdawało, że już powstania nie masz. Widocznie, iż rząd rosyjski zabić je pragnie milczeniem, gdy się przekonał, że nieprzyniosły skutku oczekiwanego częste obwieszczenia o wytępieniu każdéj bandy powstańczéj. Z głębi Litwy nie dojdą, jak sądzi on, żadne inne wiadomości prócz głuchych i niejasnych wieści o walkach tam stoczanych, a gdy się jaka z tych wieści zabłąka do Europy, to dla nieświadomych geografii publicystów zachodu nie da ona miary ani o położeniu powstania ani o jego środkach i siłach. Toć od czasu do czasu pojawiają się również w głębi Rosyi bunty chłopskie, a że świat o nich nie zasłyszy, więc nie podkopują one powagi i siły państwa. Mikołajowskie krwawe prześladowania na Litwie przy nawracaniu ludu na schizmę, przeszły podobnież nieznane ucywilizowanemu światu, który więcéj o japońskich i chińskich męczennikach słyszał i czytał, niż o męczennikach dziernowickich, i bliżéj poznał charakter jakiego tam kacyka kochinchińskiego niż apostoła schizmatyckiego Siemaszki.

Rosya liczy przeto na zwłokę i milczenie. Zwłoką chce Europę zobojętnić, milczeniem mniemanie w niej zrodzić, że Polska uspokojona, że powstanie stłumione, wszelkie więc wdanie się mocarstw zagranicznych staje się już niewczesnem. Nie zabraknie przytem pewnie na przyrzeczeniach i obietnicach wielkich reform, w których i Polska znajdzie na równi z Rosyą udział, nie zabraknie na głosicielach i chwalcach wspaniałomyślności carskiej.

Liczy Rosya i na to, a może też najwięcej, iż Polacy zrażeni obojętnością dyplomacyi a znużeni walką, rzucą się w jej ramiona i zaprzedadzą się jej, skoro im pokaże przyszłość zwodniczą, zachęcając ich, iż staną się przednią strażą słowiańszczyzny i że pracując nad usamowolnieniem rasy, usamowolnią siebie jako naród.

Ale mimo niepowodzeń i zawodów wszelkiego rodzaju, nieznalazła jeszcze rozpacz, dziecko zwątpienia, przystępu do serc polskich. Wielka ożywia je idea, bo walczą za prawdę i wolność, za cywilizacyę i wiarę, a w walce tej siły kraju jeszcze nie znużone. I wygląda on bez obawy nowych szeregów, które Rosya przygotowuje przeciw niemu, ufny w odwieczną sprawiedliwość. Zbyteczne też oglądanie się na każde dyplomatyczne półsłówko więcej dotąd szkody niż pożytku sprawie publicznej przyniosło. Niezawadzi, że i pod tym względem złudzenie nie weźmie góry nad umysłami. Przyjmie Polska pomoc obcą z wdzięcznością, ale rozpoczynając bój na siebie tylko liczyła.....

KORESPONDENCYA CZASU.

Lubaczów 7 kwietnia.

Jakkolwiek okrucieństwa barbarzyńskiej tłuszczy mongolskiej dosyć są Europie znane, przytoczę jeszcze jeden fakt o pogwałceniu granicy austryackiej i popełnionych mordach i okrucieństwach na dziesięciu bezbronnych w pobliżu wsi Narol Stary na tutejszem terytoryum.

Wczoraj, 6 kwietnia wieczór, przeprawiło się dziesięciu młodych ludzi przez granicę, być może, iż w celu połączenia się z powstańcami; lecz wkrótce otrzymali uwiadomienie od chłopa, którego na zwiady wysłali, iż nadciąga oddział objeżdczyków i kozaków. Ochotnicy bezbronni mając podwody z sobą cofnęli się nad granicę, aby w przypadku gdyby ich dostrzeżono i ścigano, mogli się schronić na naszą stronę; lecz moskale będąc uprzedzeni, jak ze zbiegu okoliczności wnosić można, o ich schronieniu, rzucili się ku temu miejscu, co gdy zobaczyli owi młodzi ochotnicy, ratowali się ucieczką na terytoryum austryackie; jednakże konni ich prześladowcy doścignąwszy podwody na których siedzieli, zatrzymali je i rozbestwieni rzucili się na bezbronnych, ściągnęli z wozów dwóch z nich wystrzałami i pikami zabiwszy a dwóch ciężko poraniwszy na wozy znów wrzucili, sześciu innych mniej lub więcej pokaleczonych, na widok spiesznie nadciągających c. k. huzarów pułku hrab. Palfy i księcia Mikołaja, przywiązali postronkami do koni i całym pędem wraz z wozami za granicę ujść z nimi usiłowali; jednak wozy nie mogąc zdążyć za uciekającymi dostały się wraz z dwoma zabitymi i dwoma rannymi w ręce ścigających huzarów, a sześciu moskale z sobą uprowadzili. Dwóch zabitych pochowano w Narolu, rannych zaś oddano do szpitalu urządzonego staraniem hrabiny Łosiowej.

W końcu donieść muszę iż w Cieszanowie znajdujących się pod ów czas 150 wieśniaków z Królestwa, którzy przed Moskalami niemogąc dobytek choć życie ratować usiłowali i poddawszy się tutejszym władzom, prosili o opiekę, na wiadomość o przejściu granicy przez bandy moskiewskie, niewidząc już dla siebie bezpieczeństwa w pobliżu granicy, ratowali się ucieczką. Na miejsce popełnionych mordów wyjechała komisya.

Warszawa 3 kwietnia.

⊙ Wiadomości z zachodnio-południowej części pola boju przycichły nieco. Ktoby jednak sądził, że to skutek przydławienia powstania, grubo by się omylił. Oddziały powstańców są w każdym prawie powiecie, tylko podzieliły się na drobniejsze, działają ostrożniej w walce podjazdowej. Duch w Warszawie panuje jak najlepszy: wiadomości jakie odbieramy z różnych stron kraju, ukazują, że wszędzie duch ten podniósł się i spotężniał w ostatnich czasach. Nawet włościanie w niektórych okolicach wychodzą z wyczekującego stanowiska i byle im broń pokazać, pójdą na nieprzyjaciela. Uwięzienie Langiewicza, rany otrzymane a następnie śmierć (podobno) Lewandowskiego, rany które poniósł Mielęcki wpłynęły na chwilowe zmniejszenie rozległości walki w okolicach, w których dowódzcy ci działali; ale natomiast wzmógł się bój w innych okolicach, mianowicie w Augustowskiem, na Żmudzi i na Litwie, a zapał narodu, postanowienie jego toczenia dalej walki w niczem się nie zmieniło i bój trwa na całej przestrzeni Kongresówki, Litwy i w części Wołynia.

W Górze Kalwaryi i w Warce powstańcy zabrali moskalom zapasy żywności tam nagromadzonych. Powstańcy w bliskości miasta Łodzi odbili 17 jeńców wziętych do niewoli z pod Brzezin. Pociąg na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgowskiej znowu ulegają rewizyi. Drogę żelazną warszawsko-petersburską przerwano świeżo przez wyjęcie szyn.

Tu w Warszawie policya otrzymała instrukcye szczegółowe. Szpiegów porozsyłano po wszystkich kościołach z rozkazem, aby śledzili szczególniej czy nie odbywają się jakie składki przy odwiedzaniu grobów. W pierwsze święto mają obserwować, gdzie się więcej osób zbiera, szczególniej u znakomitszych obywateli, czy tam niema jakich składek i czego sobie winszują lub życzą przy Alleluja (!!) Jak gdyby tajną była rzecz czego my sobie życzymy zawsze i wszędzie, gdy życzenia te tysiąc razy wyrażone, objawia teraz cały naród najwyraźniej walką o niepodległość. Wojsko moskiewskie otrzymało rozkazem dziennym ostrzeżenie, aby podwoiło baczność bo w Wielki Piątek, to jest dzisiaj mają ich wyciąć w Warszawie; na wypadek napadu mają się wszyscy wycofać za Warszawę. Boją się więc bójki w ulicach. Utrzymują że w całem Królestwie otrzymali dowódzcy oddziałów moskiewskich rozkazy, aby uderzyć na powstańców w Wielką Niedzielę. Rachują według siebie, że w ten dzień wszyscy Polacy muszą być pijani; ale grubo się mylą mierząc nas swoim łokciem. Onegdaj statkiem parowym posłano stąd 6 armat w górę Wisły.

Na miejsce Muchanowa mianowany został oberpolicmajstrem Łowszyn, ale nieogłoszona jeszcze do dziś dnia jego nominacya w *Dzienniku Powszechnym*. Muchanow dostał podobno dymisyę za nie odkrycie sprawców śmierci ostatnich dwóch szpiegów. Opowiadają, że powołał go Konstanty do siebie i zapytał: „Wy oberpolicmajster? — Muchanow się skłonnił. „Kto został aresztowany w skutek ostatnich morderstw popełnionych?“ — „Nikt Wasza Wysokość.“ — „I możesz nazywać się oberpolicmajstrem“? „Wasza Wysokość wybaczy lecz ja nic nie mogę zrobić mając to przekonanie, że sama policya należy do spisku.“ „Tak? praszczajte.“ I mianowano innego oberpolicmajstra.

Pułkownik Dobrowolski, Polak, dowódzca moskali w wyprawach rozbójniczych, przechodząc z wojskiem przez Szydłowiec, zobaczył tam na wieży ratuszowej, starej, przeszło dwuwiekowej budowli orła jednogłowego z blachy, którego już w 1830 r. próbowali moskale zrzucić, ale im się nie udało, bo szczyt wieży niedostępny. Otóż teraz Dobrowolski wynalazł kominiarczyka, powiedział mu: „Jeżeli mi nie wleziesz na wieżę i nie zdejmiesz orła, to cię każę bagnetami podsadzać“. Chłopiec, znany ze zręczności, nastraszony w ten sposób, wykonał rzeczywiście ten rozkaz, orła zrzucił, a pan pułkownik odniósł znakomity tryumf!!!

Warszawa 7 kwietnia.

⊙ Kilka klęsk jakich powstanie doznało, nie zmniejszyły jego siły. Przekonywamy się o jego żywotności co dzień z faktów formowania się nowych oddziałów i coraz większej liczby ochotników stających do broni. Rząd moskiewski i nieprzyjazni Polsce ludzie, rozpuścili fałszywe i podstępne depesze po Europie, że tymczasowy Rząd narodowy, rozkazał oddziałom rozejść się i chce zakończyć powstanie. Mogę jak najwyraźniej zapewnić, że wiadomość o takim rozkazie Rządu Narodowego jest wierutnym kłamstwem [1]). Nietylko że takiego rozkazu niema, ale przeciwnie są rozkazy do zbierania nowych oddziałów, do ożywiania powstania, i rozkazy spełniane. Wprawdzie w ostatnich dniach zaszło mniej potyczek w Kongresówce i było nieco mniej wrzawy bojowej, ale to był przemijający skutek kilku klęsk, oraz skutek przemiany systemu walki. Duch w całym narodzie jest najlepszy, walka tocząca się od 23go stycznia, nie znużyła nikogo, owszem rozbudziła energią w całym narodzie i coraz większe masy ludu ściąga do boju. Tu i owdzie włościanie zaczynają czynny brać udział, a nikczemne i komunistyczne w najwyższy sposób oburzające plakaty, które rząd moskiewski pomiędzy nimi porozrzucał, pod tytułem: „Do Was Czeladź i Chłopi“, usiłując wywołać rzeź i socyalną rewolucyę — zostają bez skutku. Odezwy te chłopi sami oddają w ręce szlachty i powstańców, i udzielają wiadomości od kogo je otrzymali. Otóż, nie ulega wątpliwości, że odezwy te rozrzucają żandarmi, żołnierze, niekiedy oficerowie, oraz cywilni moskiewscy ajenci. W obec takich kroków i odezw ajentów rządu moskiewskiego, malujących najlepiej naturę i charakter tego rządu, — jakże nie ma powstanie wzrastać. Usiłowania te, porównane z postępowaniem powstańców i programem Rządu Narodowego, doprowadzają do tej samej konkluzyi, którą już z dawniejszych czynów rządu moskiewskiego wyciągaliście i wyciągać musiał każdy znający te czyny, że rewolucyonistą socyalnym, burzycielem porządku społecznego i spokoju w Europie jest rząd moskiewski, który się ucieka do takich środków, a Rząd Narodowy postępuje drogą budujących a nie rozwalających zasad i utwierdza wszystkie te zasady, które są podstawą społeczeństw i narodów. Posyłam wam jeden egzemplarz tej haniebnej odezwy rozrzuconej przez ajentów moskiewskich, na dowód jakich rząd ten chwyta się środków.

Nie będę wam pisać o formujących się oddziałach w pobliskich Warszawie okolicach dla łatwo zrozumianej przyczyny. Niektóre oddziały rozdzieliły się na mniejsze partye, i wykonywają ruchy partyzanckie. W Augustowskiem jest kilka oddziałów. Moskale tam pod Szczuczynem napadli dwa dwory i zrabowali.

Doszła nas prywatna wiadomość, że na Podlasiu pod Mingosami zaszła w wielki piątek krwawa potyczka. Moskale dali wciągnąć się w zasadzkę i ponieśli znaczne straty, zginęło ich tam wielu. Straty nasze są mało znaczące. Oddział Padlewskiego w Płockiem, rozdzielił się na kilka małych oddziałów, które tu i owdzie ścierały się z patrolami kozackiemi. Nigdzie nie skoncentrowane, nie mogą być łatwo nasze siły rozbite. Na Litwie powstanie szerzy się. Prócz zwycięzkiej potyczki pod Ucianami w Inflantach polskich, zaszła druga potyczka na Żmudzi w Rosieńskiem powiecie, w której zabito 37 moskali, 20 raniono, 100 kozaków uciekło. Poniewież został przez naszych zajęty. Była też potyczka na Żmudzi pod Kejdanami; dawniej nieco niedaleko Wilna w Mitkiszkach ochotnicy wileńscy w liczbie 70 walczyli z 400 moskalami, którzy tam na nich uderzyli. Naszych do 40 zginęło, reszta przedarła się w Kowieńskie. W Grodzieńskiem, na Żmudzi, w Inflantach i w innych prowincyach Litwy, krew się obficie leje. Brak dowódzców bardzo się tam uczuć daje, brak dobrej broni również jest wielki. Władze moskiewskie

[1]) Zbyteczne nawet zapewnienie, gdyż tym kłamliwym telegramom moskiewskim, sprzecznym z najjawniejszemi faktami, nikt nie dawał wiary, a ich kłamliwość bezczelną w obec toczącej się dalej walki, wskazaliśmy przed 10ciu dniami gdy te telegramy rozpuszczono. Pr. R. Cz.

Część Literacko-Artystyczna.

KILKA RYSÓW Z ŻYCIA
A. Mickiewicza.

(*A. M. Sa vie et sa croyance p. Edmond Fontille Paris 1862.*)

(Dokończenie).

XX.

Pod koniec r. 1854 party koniecznością, postanowiłem nareszcie poświęcić moją niezawisłość, i postarałem się o zaszczyt służenia rządowi w mojej ojczyźnie. Miałem już z górą lat trzydzieści, i dyplom z ukończonych nauk... Cóż pozostaje innego człowiekowi w tych latach, zaopatrzonemu w pargamin uniwersytecki, jeżeli nie starać się o urząd?

Idąc zatem za radą Mickiewicza, starałem się o miejsce w tej części administracyjnej krajowej, która ze wszystkich jest najczynniejszą, a może i najbogatszą w ludzi poświęcających się i bezinteresownych.

Rozstałem się tedy z Mickiewiczem pierwszych dni stycznia 1855 r. Przez lat pięć żyliśmy ze sobą w najściślejszem braterstwie. Można sobie wyobrazić jak bolesnem było rozstanie się nasze. Listy jego przynosiły mi pociechę, dodawały odwagi... Wyjmuję z nich kilka ustępów dających miarę o usposobieniu jego moralnem, w jakiem się wówczas znajdował:

„Usposobienie twoje wewnętrzne (pisał mi do „Brestu w styczniu 1855) znajduję całkiem odpowiedne twemu dzisiejszemu położeniu; tylko staraj się wytrwać w niem do końca. Służba przedewszystkiem; reszta przyjdzie sama z siebie. „Strzeż się jak najmocniej napadów melancholii, „to bowiem najbardziej osłabia charakter...“ Potrzeba kochany przyjacielu, ażeby każdy z nas „wykonał na sobie *coup d'Etat* moralny, i postawił się o ile można na gruncie rzeczywistym i „prawdziwym. Mniemam że stosunki twoje z uczciwymi ludźmi o których nadmieniałeś mi, przydadzą ci się na wiele... Tylko przez czynne zajęcie się możesz rozwinąć w sobie ów takt i ową „trafność umysłu, jaką podziwiam we Francuzach. Te same uwagi usłyszysz odemnie w każdym liście.“

W miesiącu kwietniu tegoż roku odwiedziłem go jadąc do Tuluzy. Wydał się on mi mocno zajętym wypadkami wojny na Wschodzie, chociaż w gruncie mało wierzył w ich bezpośredni i prędki skutek na korzyść sprawy polskiej. Niemógł on pomimo swej najszczerszej chęci i gotowości poddania się, trafić do ładu ze swymi rodakami. Porozumienie się wzajemne było nader trudne. „*Zawsze i zawsze kogucia wojna*“ powtarzał ilekroć wracał z narad na zgromadzeniach emigranckich. Zdrowie jego coraz więcej szwankowało.

W ciągu miesiąca czerwca, pisał mi do Tuluzy:

„Milczenie twoje wprowadza mię na domysł że „niemasz nic ważnego donieść mi. Mniemam jednakże iż położenie twoje aczkolwiek jednostajne, mimo tego wcale jest znośne. Moje stosunki „zapewne zmienią się niebawem. Miałem niejaką „pewność otrzymania urlopu i odbycia podróży „na Wschód, lecz dotąd nic się jeszcze nieułożyło, lubo z łatwością może przyjść do tego. „W każdym przypadku zawiadomię cię o tem. „Przez długi czas trapiła mię bezsenność; dzisiaj „przeciwnie, czuję skłonność do snu i pewną ociężałość, a ten stan o wiele znośniejszy niż „długo trapiąca mię excytacya nerwów. Słowem, „zdrowie moje poprawiło się. Oczekuję twych „listów....

„Biedna moja Celina często pojawia mi się we „śnie; stan jej zdaje się zmieniać na lepszy. Ciągle okazuje mi wielką sympatyę i obiecuje *pracować* dla mnie.“

W liście z 10 sierpnia tak znowu pisał:

„... Nic niezaszło nowego co do moich zamiarów osobistych; zawsze ta sama niepewność. Minister oświecenia publicznego powrócił od kilku „dni do Paryża, co może wpłynąć na ostateczną „decyzyę. Zdrowie mi służy; a w tej chwili więcej zatrudniony jestem niż kiedykolwiek. Teraz „właśnie wakacye; rodzina moja wróciła do domu, oprócz Maryi która z ciotką swoją pojechała na kąpiele morskie do Bordeaux...“

Sprawa — niestety! mogła się załatwić. O jego wyjeździe do Konstantynopola dowiedziałem się z następującego listu:

Z Marsylii 13 września 1855.

„Trudno mi zanim wsiądę na okręt pojechać „do Tuluzy dla widzenia się z tobą. Jednocześnie „prawie przyszedł mi paszport i wezwanie abym „przyspieszał wyjazd i korzystał ze statku pocztowego *Tabor*... Za dwie godziny będę już na „morzu; towarzyszy mi Henryk Służalski. *) Stracił on apetyt i sen i prawie wszystkie władze, „tylko mówić niezapomniał... Słowem najszczęśliwszy to dziś człowiek na kuli ziemskiej.

„Ja również cieszę się z tej misyi. Mniemam „że otrzymałem ją z życzliwości Jego Ces. Mości; „niewiem tylko azali rząd cesarski wielką ztąd „odniesie korzyść; niewiem również dotychczas, „w czem i jakim sposobem mógłbym się stać użytecznym rodakom moim; ale to wiem na pewno, że ta podróż pokrzepi zdrowie moje, a tem „samem postawi mię w możności zapracowania „na lepszą dolę. **) W domu zostawiłem wszystkich w dobrem zdrowiu. Sciskam cię serdecznie. „Przykro mi było, że niemógłem pojechać dla widzenia Cię w Tuluzie.“

*) Henryk Służalski był jednym z najprzywiązańszych przyjaciół domowych Adama, który jego orginalny dowcip i wesoły humor bardzo lubił. Wszedł on później do kozaków sułtańskich i w parę lat głowę położył w Laryssie, gdzie ów pułk stał garnizonem. (p. Tt.)

**) Położenie Mickiewicza było wtedy bardzo przykre. Pensya przywiązana do jego urzędu w bibliotece, o wiele była szczuplejsza od pensyi profesora w kollegium francuzkiem. Miał on nadzieję otrzymania posady więcej zgodnej z jego uczuciami politycznemi.

XXI.

We dwa miesiące później, jeden z przyjaciół pisał mi z Paryża:

„Okropne nieszczęście dotknęło nas!... *D. 28* „*listopada o godzinie dziewiątej wieczór, po krótkiej* „*chorobie, Mickiewicz skończył w Konstantynopolu.* „Oto jest text depeszy telegraficznej udzielonej „przez ministra księciu Adamowi Czartoryskiemu. „Druga depesza od Służalskiego do księcia nadeszła z potwierdzeniem tego nieszczęścia. Wiadomość ta między Polakami wszelkich stronnictw „sprawiła wrażenie podobne trzęsieniu ziemi. Od „tego momentu zdaje mi się że mię kto maczugą „w głowę uderzył; ciemno mi w oczach; straszny „ból kamieniem przywala. Żegnam Cię. Żonie „swej udziel tej wiadomości, ale bardzo ostrożnie; „tak samo, jak my wszyscy cośmy go znali, i ona „kocha go zapewne więcej niż rodzonego ojca.“

Następnie otrzymałem te szczegóły:

Z Paryża 18 stycznia 1856.

„Dopiero dzisiaj widziałem się ze Służalskim, „który jednakże więcej niż od tygodnia stanął „w Paryżu z ciałem Mickiewicza. Oto co mi powiadał o jego ostatnich chwilach:

— „O czwartej godzinie Adam woła na mnie „i mówi: „Niedobrze mi, biegaj po doktora.“

„Gdym wrócił, pokazał mi swoje ręce:

— „Czy niewidzisz jak mi paznogcie czernieją“ rzekł do mnie.

„Wziąłem go za rękę...

„Doktorzy nadeszli i rozkazali ciało nacierać i „postawić synapizmy. Dowiedziałem się od nich „że to napad choleryczny.

„Adam spytał mię co oni mówią, i czy się znajduje w niebezpieczeństwie?

— „I w wielkiem!..

„Przyprowadź mi polskiego księdza...

„Spełniłem jego wolę.

„Gdy ksiądz nadszedł, chory wyciągnął doń „rękę, a do mnie rzekł:

„Weź pióro i pisz... Daj pokój! coraz mi gorzej...

„Potem się zdrzemnął...

„Widząc że się niebudzi, nachyliłem się ku niemu... Zdawało mi się że z óczu jego tryskają „promienie. Padłem na kolana, i wtedy uczyniłem „ślub na intencyę chorego — ale Pan Bóg go „nieprzyjął...

„O dziewiątej wszystko skończyło się!“

....

....

Długi czas niemogłem pogodzić się z myślą że Mickiewicz nieżyje; czułem *myśl* jego żyjącą we mnie, dokoła mnie, wszędzie gdziem się obrócił... Nieraz napadała mię taka tęsknota, jaka zwykle opanowuje kiedy myślimy o przyjaciołach zostających w długiej i dalekiej podróży. Doznawałem tego uczucia zawsze, ilekroć stojąc na pobrzeżu Arenk, goniłem wzrokiem w mglistej oddali jaki biały żagiel zapędzony na to piękne morze odbijające czysty błękit Prowancyi...

Uwierzyłem że umarł, tylko na chwilę, gdy przed dwoma laty odkryłem jego grobowiec na cmentarzu w Montmoreeny... Potem znowu wróciłem do dawnych wrażeń, lejących taką pociechę...

Przypominam sobie co pisał do mnie — jest temu lat czternaście, z powodu śmierci mojej matki:

„... Wracając się do matki twojej co cię pożegnała na zawsze, tyle ci powiem, że dla du„cha który pragnie dobra, śmierć wielkim jest „szczęściem; taki duch, przez śmierć ciała, stawia się w warunkach ułatwiających mu jego „pracę; z tamtej krainy łatwiej mu pomagać osobom ukochanym; *dlatego też matka twoja jest dzisiaj bliżej ciebie niż kiedykolwiek była za życia.*“

Chciałbym aby powyższe wyrazy pocieszały, i uspokojały tych, co do dziś jeszcze cierpią i tęsknią po oddaleniu się kochanego wieszcza!

Nowości Bibliograficzne.

Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszły następne książki: 1) Lekcya wstępna literatury polskiej, oraz literatury rosyjskiej ze wzglę-

postępują tam po rozbójniczemu: palą, mordują, a car wydał tam ukaz konfiskaty majątków, za czynny lub też bierny udział obywateli w powstaniu. Ocenienie, czy obywatel miał udział lub go nie miał, zostawione jest naczelnikom wojennym; rozkaz ten więc dziki i okrutny, jest niczem więcej, tylko rozkazem hurtownego zabrania cudzej własności, wołającym o pomstę całego świata, wywraca bowiem i zaciera podstawy społecznego porządku.

Dowódzca powstańców w puszczy białowieżskiej, Roman Rogiński, zapędził się aż w Mozyrski powiat; tam rozdzielił swój oddział na kilka mniejszych, a sam przejeżdżając z jednego do drugiego został podobno schwytany, a następnie przywieziony do Brześcia. Nie jesteśmy pewni prawdy w tej wiadomości, jest ona dotąd pogłoską [2]).

Pułkownik Walenty Lewandowski dowodzący na Podlasiu, po stoczonej potyczce pod Stoczkiem we wsi Warkocz, został, jak to donosiłem już, ciężko ranny i wzięty do niewoli. Zawieziony do Siedlec, tam zaraz z ran umarł. Straciliśmy w nim jednego z bohatyrów naszego powstania. On urządzał powstanie 22go na 23ty stycznia na Podlasiu. W drugi dzień boju pod Siemiatyczami on dowodził, wrócił potem na Podlasie, pobił moskali pod Woskrzenicą, rozbroił całą kompanię i uzbroiwszy swój oddział z 200 ludzi, szczęśliwie uwijał się z nim pomiędzy moskalami, zadał im klęskę pod Jedlanką, zabierał patrole moskiewskie. Obudził on ducha na Podlasiu, wzniecił do siebie powszechne zaufanie, wszystko się do niego garnęło, lecz nie przyjmował ochotników tylko tyle ile miał broni i nie chciał zwiększać oddziału nad miarę. Zginął po bohatersku. Rodem był z miasteczka Łaskarzewa, syn tamtejszego mieszczanina. Odbywał kampanię Węgierską. Był profesorem w Szkole batignolskiej, zkąd powołany został. Cześć jego pamięci!

Dowiadujemy się w tej chwili o potyczce d. 3 kwietnia w powiecie Prasznyskim. Kozacy przepędzeni zostali, szczegółów jeszcze nie mamy. W Pułtuskiem i w okolicach Łodzi były także potyczki dość szczęśliwe dla naszego oręża.

Z brukowych wiadomości warszawskich, udzielam następujące: wojska sprowadzili z Rosyi kilka tysięcy. Łowszyn były prezes śledczej komisyi i artylerzysta, objął już urząd oberpolicmajstra. Berg przybył do Warszawy. Vidal został zanominowany na prezydenta miasta Warszawy. Z zamku wydają surowe wojsku rozkazy, sam zaś W. Książę zajmuje się rodzinnem życiem, grywa duety z żoną, towarzysząc fortepianowi na flotrowersie. Wielopolski wezwany został do Petersburga, rozeszła się mylna pogłoska, że i pan Andrzej Zamoyski z zagranicy wezwany także został do Petersburga. — Rady miejskie na prowincyi, za przykładem Rady miejskiej w Warszawie, rozwiązują się. Samowolność policyjna i wojskowa w Warszawie i na prowincyi ciągle jest jednakowa, po Warszawie chodzą ogromne patrole piesze i konne. Rewizye, aresztowania są w porządku dziennym. Ostatnich dni marca, aresztowano następujące osoby: Szymański Władysław aplikant z ratusza; Szymański Roman jeometra; Branckowel; Senator Henryk student akademii, Karol Krynicki subjekt; Filipkowski Józef b. dozorca; Hertzberg; Mierzejewska z Częstochowy; Klimkiewicz b. oficer z Ameryce, zaaresztowany w Prusach, wydany został w ręce władzy rosyjskiej. W Chorzelach Prusacy pomagali moskalom aresztować spokojnych mieszkańców, przeszedłszy na nasze terrytoryum.

W Rosyi nakazany drugi pobór rekrutów. Rekrutów wielu pędzą na Podole i Wołyń, dla wzmocnienia wojsk tam stojących.

W cytadeli aż ciasno. Prezesem Komisyi śledczej został jenerał Witkowski znany ze sprawy Chełmskiej. Rozwadowski, Słupski, Rożnow, nie opuścili komisyi. Chłosta przy inkwizycyi w cytadeli znowu jest w użyciu. Jenerał Martynow w Piotrkowie podał się do dymisyi. Wszystkie stacye kolei żelaznej obsadzone wojskiem w niewielkiej liczbie, do 100 ludzi każda.

Wiedeń 9go kwietnia. Czytamy w *Presse*: Dyplomatyczne wiadomości o sprawie polskiej zaczynają być coraz mniej obfite, oczywiście nastąpiła chwila pewnego odpoczynku w układach. Powstrzymujemy się od powtarzania sprzecznych doniesień dziennikarskich, łatwo bowiem spostrzedz że płyną z mętnych źródeł. Ze na dworze rosyjskim zaszła zmiana, potwierdzają także wiadomości paryskie. Korespondent paryski do *Allg. Ztg* dowiaduje się, że książe Montebello przesłał do Paryża doniesienie, iż postanowił dwor rosyjski niezważać na nacisk zewnętrzny, jeno po przywróceniu porządku według własnego widzenia rzeczy ogłosić obszerną amnestyą i dalszy ciąg rozpoczętych reform na szerszej podstawie. Cesarz Napoleon może się nosić z ukrytą myślą, iż z ciepło podtrzymywanej kwestyi polskiej będzie mógł zgotować casus belli. Ale dwór rosyjski nie troszczy się o to, ma bowiem przekonanie że wypadek ten mógłby tylko nastąpić, jeśli dojrzeją pewne kwestye w Niemczech i na dworze belgijskim. Do tego czasu nie jedno się zmieni.

Ten sam dziennik napisał z powodu listu margr. Z. Wielopolskiego do ks. Napoleona wstępny artykuł, z którego wypisujemy niektóre ustępy:

„Dalecy jesteśmy od tego, pisze *Presse*, abyśmy w tej okoliczności, że książe na podobne wyzywania nie odpowiada, upatrywali brak odwagi, a usprawiedliwiali w jakikolwiek sposób postępowanie margr. Wielopolskiego. Przedewszystkiem nie mają Wielopolscy Bonapartym jako mężom stanu nic do wyrzucenia; powtóre nie możemy dopatrzyć się osobistej odwagi w wyzwaniu, które pisało się w przeświadczeniu, że nie będzie przyjętem. Wydaje się to tak, jak żeby margr. Wielopolski nie dla tego wyzywał księcia, aby się z nim bić, gdyż jest przekonany o bezskuteczności swego wyzwania, jeno dumny arystokrata czuje się dotkniętym i pisze wyzwanie w celu wyrządzenia obelgi przeciwnikowi. Ks. Napoleon tem łatwiej może być obrzucony błotem od Wielopolskiego, o ile margrabia może być pewnym, że wystąpienie przeciw Bonapartemu w Petersburgu niezawodnie źle przyjętem nie będzie. M. Wielopolski osiągnie zatem przez swój list do ks. Napoleona różne cele; tylko przerachuje się, jeśli swego przeciwnika obwinia o tchórzostwo. Można potępić treść mów ks. Napoleona nie uważając przecież za konieczne przykazanie honoru, ażeby książę senator przyjmował wyzwanie każdego, ktokolwiek na szerokim świecie czułby się dotkniętym tem lub owem jego słowem. Książę mógłby być bardzo odważnym, a przecież nie potrzebowałby przyjmować wyzwań z podobnych pobudek wynikających, ażeby nie uznawać uprawnienia przesądu, w obec którego wolność parlamentarna słowa, do której równie jak każdy inny senator i deputowany ma prawo, ostaćby się nie mogła.

Tymczasem jest jeszcze uwaga ogólniejszej natury, którą nasuwa ogłoszenie listu margrabiowskiego, który w całości wziąwszy jest nad wyraz brutalnym. Europejskie, a mianowicie niemieckie i austryackie dziennikarstwo przyjmuje bez wahania się list polskiego arystokraty, w którym najbliższy krewny potężnego monarchy, którego ambasadorowie pewnych gabinetów niekiedy nawet w rękę całują, obwiniony jest o tchórzostwo i nazwany spólnikiem „skrytobójców zbójeckich jaskiń Warszawy."

Chcemy tylko przez to wskazać na to szczególne zjawisko, że nawet organa do największej bacznosci obowiązane przedrukowują bez wahania się obelgi przeciw książęciu krwi wymierzone i że tym sposobem rozpowszechnia się jak najdalej list, który, gdyby był wystósowany przeciw księciu każdej innej panującej rodziny, potępiony byłby z urzędu wszędzie w Niemczech, a ogłoszony, stałby się niezawodnie przedmiotem najsurowszego sądowego dochodzenia.

Królestwo Polskie.

Przedstawiając czyny i kroki przez rząd moskiewski przedsiębrane, przedstawiając jak przez lat kilka w różny sposób usiłował powstrzymać stanowcze rozwiązania sprawy włościańskiej uwłaszczeniem włościan, żądanem przez obie strony tak przez właścicieli jak i włościan, a wstrzymywał aby sprawić i zwiększyć rozdział w społeczeństwie, pobudzyć klasy ludności przeciwko sobie; opisując wypadki udowodnione podżegania włościan przez ajentów moskiewskich; następnie wzywanie włościan przez wojska moskiewskie i jego dowódzców do rabunku dworów i mordu; wykazując liczne zamachy tego rządu na wiarę i społeczność, samowolność, gwałty, bezprawia jakich się władze tego rządu dopuszczały, niesłychaną anarchię tak w jego łonie jak i w łonie jego armii, — dowodziliśmy, że burzycielem społeczeństwa i spokoju w Polsce, rzeczywistym rewolucyonistą jest rząd moskiewski.

Że rząd ten nie cofa się pod żadnemi środkami, że ajenci jego używają wszelkich podżegań komunistycznych, mamy nowy dowód w odezwie rozrzucanej przez tychże ajentów w Kongresówce, jak to donosi nasz korespondent z Warszawy i której tu jeden egzemplarz nam przysyła. Odezwa ta drukowana dużemi głoskami, aby ją łatwo włościanie przeczytać mogli, wykazać winna największym niedowiarkom charakter rządu moskiewskiego w Polsce. Powtórzymy tę nikczemną i podżegającą odezwę nie dodając żadnego komentarza, gdyż dążność jej komunistyczna najwyraźniej do rzezi zachęcająca, jest w niej jak najjawniejszą. Brzmi ona:

„*Do was czeladź i chłopi*. Jaśnie panowie po„niszczyli waszych dziadów i ojców gospodarzy „a porobili sobie folwarki, a was mają za bydlęta „robocze. A że dopominanie się o prawa człowie„ka i swych ojców gospodarzy, to was chcą ze „wszystkiem zniszczyć, bo już na wasze miejsca „sprowadzają niedowiarków robotnika z zagranicy, „aby was ze wsiów jak najprędzej powyrzucać. „O bracia nie dajmy się. Już uradzono ażeby wy„palić i w gruzy zwalić wszystkie dwory i folwarki „panów jasnych i nigdy nie dać się im budować, „ich samych mordować jak szelmów tyranów, a „grunta każdemu się dostaną, bo te są po wa„szych ojcach i dziadach. Król będzie spokojny i „urząd poszanowany, a będzie każdemu dobrze."

— Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników wielko-polskich pisze:

„*Warszawa* 6 kwietnia. Pisałem wam przed kilku tygodniami, że się burza na Litwie dopiero zrywać zaczyna. Z wypadków, które zaszły, przekonać się możecie jak dokładne pod tym względem były informacye moje. Powstanie szerzy się tam gwałtownie, a włościanie czynni w niem udział biorą. Dość przeczytać raporta urzędowe moskiewskie, zawarte w numerze *Kuryera Wileńskiego* z 2 b. m., aby pojąć jak groźnym jest tam charakter powstania. Nauczającym także przyczynkiem do ocenienia słabości rządu na Litwie, jest proklamacya naczelnika gubernii moskiewskiej do mieszkańców miast, w tym samym numerze Kuryera zawarta, w której rząd moskiewski obiecuje mieszkańcom miast zniesienie podatku podusznego, ulgę w innych opłatach i reformy handlowe w zamian za spokojne ich zachowanie się. Jest to w naturze tatarsko-moskiewskiej, że się płaszczy i prosi kiedy bieda, a gnębi i naśmiewa, kiedy się silnym czuje.

„Mam powody sądzić, że wkrótce *Telegraf Kijowski*, dziennik urzędowy w Kijowie wychodzący, będzie tak samo interesujący jak *Kuryer Wileński* Dodam jeszcze, że wkrótce po świętach zajdą w Królestwie, podług wszelkiego prawdopodobieństwa żywsze wypadki, które i tutejszy *Dziennik Powszechny* skłonią do przerwania kilkodniowego milczenia.

„Kto nie mieszka dziś w Warszawie, z trudnością zdać sobie może z tego sprawę, jak uciążliwym, jak nieznośnym jest zakaz wychodzenia po godzinie 10 na ulicę, pod którym tu żyjemy. Od godziny 8 skrępowani latarkami, o 10 zmuszeni rozchodzić się i powracać do domów, pozostajemy pod pewnym rodzajem codziennej niewoli, która nienawiść ku Moskwie wciąż nowym podsyca ogniem. A jeżeli przypomnimy sobie, że ten stan przymusu trwa z małemi przerwami od lat dwóch to pojmiemy, że nawet cudzoziemcy tu mieszkający, że naprzykład Niemcy życzeniami swemi są z powstaniem, rękę swą przykładają po części do powstania. Im nie idzie o prawa narodowości, oni nie przyjęli w dzieciństwie sprawy Polski niepodległej, nie idzie im także o przysmaki, że się tak wyrażę liberalnie uorganizowanych społeczeństw, o parlamenta, wolność druku itp., ale o pierwsze prawa człowieka, tak niezbędne do życia, jak powietrze, którem oddychamy, a wciąż bezwzględnie gwałcone. Tylko rząd, który zniszczenie kraju za zadanie sobie postawił, tylko rząd barbarzyński w całem znaczeniu tego wyrazu, a posiadający obok tego środki rządów cywilnych, może wywierać przez czas tak długi taki bezprzykładny w historyi ucisk.

„W tej chwili dochodzą mnie dzienniki zagraniczne, zawierające wiadomość, jakoby komitet centralny nakazał złożenie broni. Z tego co wyżej doniosłem, pojmujecie, jak bezzasadną jest ta wiadomość. Trzeba nie mieć żadnego wyobrażenia o rzeczywistem położeniu kraju, żeby coś podobnego przypuścić można."

— W berlińskiej *Nationalzeitung* są następujące listy z Litwy:

Kowno 31 marca. Powstanie wzmaga się w gubernii kowieńskiej. Tworzą się nowe oddziały, a dawniejsze wzrastają w liczbę. Chłopi biorą w ogóle żywy udział w powstaniu, chociaż są także tu i owdzie gminy bądź obojętne, bądź z obawy niepomyślnego końca nieprzychylne powstaniu. Ukaz carski, który miał być ostatecznym środkiem do podburzenia chłopów przeciw powstaniu, małe odnosi skutki. Jak wiadomo ustają na mocy tego ukazu z dniem 1go maja wszelkie stosunki między dziedzicem a chłopem, który spłaca czynsz gruntowy czyli wykupno rządowi. Ale właśnie ten stosunek nie podoba się chłopom, wiedzą bowiem z doświadczenia, jak drogo kosztują chłopów w dobrach koronnych wszelkie obrachunki ze skarbem i jego urzędnikami. Prócz tego może ten ukaz tyczący się gubernij: Wileńskiej, Grodzińskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i części Witebskiej, który poniekąd faworyzuje chłopów litewskich, wywołać w Rosyi niezadowolenie. Oddziały powstańcze tworzą się w sposób następujący: Początkowy zawiązek stanowią studenci, młoda szlachta, urzędnicy kancelaryjni z miast, oficyaliści prywatni z dóbr szlacheckich i rzemieślnicy; około takich kadr gromadzą się chłopi. Oddział taki szuka dogodnego stanowiska w lesie. Uzbrojenie składa się z strzelb myśliwskich: pojedynek i dubeltówek, małej liczby sztućców, pistoletów, rewolwerów i pałaszów różnego rodzaju. Kto nie ma broni palnej, dostaje, zanim zdobędzie sobie strzelbę, pikę albo kosę, które fabrykują w obozie w zaimprowizowanych warsztatach kowalskich i ślusarskich. Przeciw oddziałom powstańczym wysyła rząd tak zwane ruchome kolumny. Jeżeli powstańcy uważają, że mają korzystne stanowisko, naówczas przyjmują utarczkę, w przeciwnym razie ustępują w głąb lasu. Wojsko rzadko kiedy wdziera się w lasy, powraca więc nie znalazłszy nieprzyjaciela, do główwnej kwatery. Niestety należy powiedzieć, że takie pochody wojsk moskiewskich najokropniejsze zostawiają po sobie ślady. Trudno bardzo pojąć, jak mogą wyżsi rosyjscy oficerowie pozwalać na rabunki i plądrowania. Na dowód mogę i tym razem przytoczyć kilka znaczniejszych wypadków. Nie daleko miasteczka Kejdan stała rosyjska ruchoma kolumna pod dowództwem pułkownika Dellingshausena. W nocy z 27go na 28 rozbroili powstańcy dwie czaty dragońskie. Celem wyszukania sprawców napadli żołnierze pod dowództwem wymienionego pułkownika na miasteczko i zrabowali do szczętu zamek hr. M. Czapskiego właściciela miasteczka. Przy tej sposobności o mało, że się nie stał ofiarą wściekłości żołdactwa sędzia powiatowy, Satkowski, spokojny staruszek i tylko przypadkowi zawdzięcza życie. Dnia 29 zrabowano i spalono wieś pani Jergis-Wincentow (?), ponieważ mieli tam przebywać powstańcy. Dziewkę, która chciała ratować bydło, żołdactwo wrzuciło w płomienie.— Podobne postępowanie sprawia, że pomiędzy ludnością wiejską panuje strach paniczny przed moskalami; za ich zbliżeniem się ucieka wszystko ze wsi, co tylko ruszać się może. I stąd to może pochodzi, że moskale mało co wiedzą o ruchach powstańców. Jak już w ostatnim doniesieniem liście, zaszła potyczka między Kiejdanami a Datuowem. Według raportów moskiewskich napadło około 600 powstańców na dwie kompanie piechoty rosyjskiej; ze stratą 40 ludzi miało wojsko odeprzeć powstańców. Ale wersyi tej dam pokój. Dnia 28go zniósł oddział powstańców prawie zupełnie kompanią strzelców pod Wilkami tuż nad samym Niemnem. Powstańcy mieli bardzo dobre stanowisko, strzelali z piaszczystego, stromego i lasem okrytego wzgórza na drogę; wojsko zaś po prawej stronie miało stromą górę, po lewej zaś, rzekę. Z całej kompanii zaledwie kilku zostało. Dnia 29go biły się forpoczty pod Czekiszkami. Z obu stron padło po dwóch; powstańcom zabito kazodzieję, który znajdował się w obozie.

„1go kwietnia. Dziś powrócił tu (do Kowna) jenerał Lichaczew z pułkiem Pskowskich dragonów i 8 działami z gubernii Augustowskiej. Ale w kilka godzin po jego przybyciu nadeszła tu urzędowa wiadomość, że w okolicach, z których powrócił, wybuchło na nowo i to gwałtowniejsze powstanie. Dzisiejszy pociąg do Wierzbołowa, który o 2ej godzinie stąd odszedł, wrócił się z pierwszej stacyi. Powstańcy uderzyli na stacyę kolei żelaznej w Kozłowej Rudzie i znieśli tamtejszą załogę złożoną z 80 żołnierzy. Pod wieczór wysłano tam osobnym pociągiem 2 kompanie piechoty i 30 kozaków; ale jak słychać i tych odparto ze stratą. W ostatnich czterech dniach przybyły tu posiłki. Dziś przywieziono tu z tamtej strony Wilii 3 rannych moskiewskich oficerów i 6 wozów rannych żołnierzy.

„2go kwietnia. Pociąg z Wierzbołowa przybył. Wiadomość o klęsce moskiewskiej pod Kozłową Rudą potwierdza się. Tej nocy podsunął się oddział powstańców pod samo nasze miasto. Pojawili się pod „Karmelitami"; jest to budynek, w którym się znajduje lazaret wojskowy i więzienie polityczne. Po zaalarmowaniu wojska znikli powstańcy bez śladu. Właśnie w tej chwili jestem świadkiem strasznego widoku. Przyprowadzono tu trzech jeńców a czterech rannych powstańców z Kozłowej Rudy. Zamiast rannych umieścić w szpitalu, oprowadza ich zbroczonych krwią w tryumfie po głównych ulicach Kowna banda żołnierska. Mówią, że dzieje się to dla postrachu."

Prusy.

Dalszy ciąg mowy posła Libelta mianej 31go marca na posiedzeniu berlińskiej Izby poselskiej.

„Wydaje mi się przecie, że nam tak wiele o szczegóły owej konwencyi chodzić nie powinno, ani o to, czy ratifikowaną, i czy wykonaną będzie. To są względy drugiego rzędu. Na pierwszem miejscu stoi polityka, której się Prusy w sprawie polskiej trzymać zamyślają, a gdy nam takowa będzie jasna, treść konwencyi sama się z niej podaje.

„Wedle sporadycznych uwag pana ministra prezydenta, które nam się zasłyszeć udało, częścią podczas rozpraw tej wysokiej izby, częścią z urzędowych odpowiedzi wystósowanych do niektórych rad handlowych, częścią wreszcie z jego orzeczeń poufnych, które się stały głośnemi, i którym niezaprzeczono, wedle tego wszystkiego zdaje mi się, że się niepomylę, jeżeli politykę teraźniejszego ministerstwa w sprawie polskiej w ten sposób oznaczę: ono sobie życzy, aby powstanie w Królestwie Polskiem, choćby nawet połączonemi siłami, jak najbardziej przytłumione zostało; stosunkami swojemi chce tylko Rosyi interesa popierać, zaś interesowi Polski a osobliwie projektowi niepodległości tejże, wszelkiemi sprzeciwiać się sposobami. Jego zdaniem rozwiązanie obecnej kwestyi polskiej polega albo na tem, aby Polska pokonana na nowo pod ucisk rosyjski wróciła, zdając się na łaskę lub niełaskę, albo pod dawnemi okolicznościami nowy nastąpił rozbiór Kongresowej Polski, przy czem by się Prusom dostały, dzielnice dawnych Prus południowych z widokiem szybkiego ich zgermanizowania.

„Jeżeli więc taka w bieżącej sprawie jest polityka Prus, a będę się bardzo cieszył, jeżeli mnie pan minister inaczej przekona, natenczas potrzeba i cel konwencyi bezpośrednio same się z niej podają. Jakoż ściągnienie niezwłoczne czterech korpusów armii wraz z rezerwami nad granicą wschodnią pod naczelną komendą generała Werder z główną kwaterą w Poznaniu, dało i tej polityce i tej konwencyi najdobitniejszy wyraz.

„Dalszy więc mój wywód rzeczy będzie miał na celu udowodnić Panom, że rząd Jego Królewskiej Mości od tej przezemnie skreślonej polityki dotąd nie odstąpił, chociaż znalazłszy nieprzewidziany dla siebie opór tak w opinii publicznej całej Europy, jak w samym sejmie, jak wreszcie w gabinetach wielkich mocarstw, nie mógł jej w zamierzony sposób rozwinąć; podobnie i konwencya idąca w parze z tą polityką istnieć nie przestała, jakkolwiek z tych samych powodów kooperacya wojsk rosyjsko-pruskich ku przytłumieniu powstania w Królestwie Polskiem do skutku przyjść nie mogła.

„Co do tego ostatniego punktu oświadczył nam pan prezes ministrów na posiedzeniu 26 lutego:

„„Układy, któremy dla zasłony naszych sąsiednich stósunków zawarli, zabezpieczają Prusy zupełnie od klęsk wojny nadgranicznej. Wedle tych układów tak teraz jak dawniej wszelkie przekroczenie granic czy to przez pruskie, czy przez rosyjskie wojska, jest zawisłem od naszego zezwolenia. Przekroczenia tego rodzaju dotąd nie nastąpiły i prawdopodobnie nie nastąpią, gdy powstanie nie wzięło tak szczęśliwego przebiegu, jakie-

---

[2]) Stało się to istotnie, ale dawniej już i przed tygodniem o tem donieśliśmy. P. R. Cz.).

---

dem na słowiańską, miana dnia 26 października 1861 r. w kursach przygotowawczych do szkoły głównej w Warszawie, przez E. Siwińskiego. 2) Zalewnictwo czyli sztuka irrygowania gruntów. Rozprawa Jamesa Donalda z angielskiego przełożona przez St. Zdzitowieckiego. 3) Wykład podręczny drenownictwa czyli nauka obsączania gruntów A. Witarda. Przełożył St. Zdzitowiecki 1863 r.

Poznań. Nakładem księgarza J. K. Żupańskiego, wyszedł tom V dzieła p. n. *Polska, dzieje i rzeczy jej, rozpatrywane przez Joachima Lelewela*, i obejmuje: 1) Dzieje Litwy i Rusi aż do Unii z Polską w Lublinie 1569 r. zawartej. 2) O monecie polskiej. 3) Nauki dające poznawać źródła historyczne. 4) Dwie tablice starych pieniędzy w 1824 r. w Trzebuniu blisko Płocka wykopanych. 5) Dodatek do pisma Daniłowicza, o katalogu Biblioteki Tołstowa. 6) Objaśnienie trzech pieniędzy Kufickich Sammanidów w zbiorze król. warszawskiego przyjaciół nauk towarzystwa znajdujących się. 7) Wiadomość o naradach litewskich. 8) Spis bogów żmudzkich i litewskich. 9) Spis dzieł różnemi czasy przez śp. Joachima Lelewela drukiem ogłoszonych, odbity tu wiernie z notatki własnoręcznej nieboszczyka, znajdującej się w ręku J. K. Żupańskiego. 10) Napis umieszczony na kamienicy w Brukselli, w której Lelewel przez długie lata mieszkał.

Wilno. W drukarni p. firmą Józefa Zawadzkiego, niezadługo ukończony zostanie druk: „Pamiętników o Janie Śniadeckim," napisanych przez autora „Dawnej Akademii wileńskiej." Całe dzieło obejmie dwa spore tomy, których druk jednocześnie ku końcowi postępuje. Oprócz szczegółowej biografii Śniadeckiego, przez p. Balińskiego, obejmie całą historyę uniwersytetu od r. 1803 do 1815, i z tego powodu będzie niejako dalszym ciągiem dzieła o dawniejszych losach tej wszechnicy, którym czcigodny autor świeżo piśmiennictwo nasze wzbogacił.

— Drugie tegoroczne posiedzenie Komisyi archeologicznej wileńskiej odbyło się dnia 11 lutego, pod przewodnictwem prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza. Po odczytaniu protokółu przeszłego posiedzenia i zdaniu sprawy z korespondencyj Towarzystw naukowych i członków, sekretarz naukowy odczytał i podał pod rozbiór obecnych członków ułożony przez siebie spis przywilejów, aktów i listów, mających wejść w skład drugiej części zbioru aktów komisyi. W liczbie innych wejdą tam dokumenta landgrafa hesskiego Henryka Żelaznego, Kazimierza W. i Adelaidy księżniczki heskiej z r. 1341, tyczące się zerwania ślubnych związków Kazimierza W. z tą księżniczką, wydobyte z archiwum kasselskiego, staraniem członka honorowego komisyi p. Konstantego Sidorowicza; rozmaite nadania Władysława Jagiełły, księcia Michała Zygmuntowicza, Swidrygiełły, Kazimierza i Aleksandra Jagiellończyków; lustracye księstwa Pińskiego i Kleckiego przez St. Chwalczewskiego i starostwa Kretyngskiego przez Jakuba Łaszkowskiego, w drugiej połowie XVI wieku dokonane; niektóre przywileje Stefana Batorego; listy tyczące się wojen kozackich, oraz obszerna historya Dymitra Fałszywego i Maryny Mniszchowny, z rękopismu współczesnego, przechowującego się w Cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu.

Z kolei potem przeczytany został imienny spis osób i instytucyi, które swe dary w książkach i innych przedmiotach dla muzeum w upłynionym miesiącu nadesłać raczyły.

— Z trzema obrazkami wydanemi w Album wileńskiem łączy się wspomnienie Syrokomli, który napisał do tych obrazków modlitwy. Pisał je zaś już złożony chorobą i prawie konającą ręką. Dawno już wykazywaliśmy zasługę p. Wilczyńskiego, który rozpowszechniając w pięknych wydaniach pomniki malarstwa u nas, wpływa na smak ogólny i kształci go, z pamiątkami obznajmia. Wpływ ten nie jest jeszcze tak skuteczny i obszerny, jakbyśmy tego pragnęli, ale przy znanej wytrwałości wydawcy rozszerzy się. Z czasem będzie on silniejszy, a zasłużone uznanie powszechniejszem. Zresztą usiłowania p. W. zmuszają innych wydawców do dbałości i chronienia się w sztuce tradycyj częstochowskich; to znowu wygania dawniej tak powszechne u nas, tuzinkowe i niesmaczne wydania francuskie a zwłaszcza niemieckie. Trzy ostatnie obrazki przedstawiają: ś. Jana, według oryginału z b. kościoła Dominikanów w Mereczu; ś. Marcina, według oryginału w katedrze poznańskiej; ś. Tadeusza, według oryginału w katedrze wileńskiej. Modlitwa napisana przez Syrokomlę, na odwrotnej stronie obrazku ś. Tadeusza, dziwnie smętne budzi wrażenie, jest bowiem jakby echem przeznaczenia poety, że niezadługo ziemskie troski porzuci, w łzach i trosce swoich zostawiając:

Zaniechaj wdowo tęsknoty,
Bóg widzi boleść twej duszy;
W niebo spojrzyjcie sieroty,
A Bóg łzy wasze osuszy.
On ciernie waszego czoła,
On oczy zalane łzami
W opiekę zdał Apostoła,
Tadeusz czuwa nad wami!
Gdy z myślą bolesną w głowie
Powisną ręce bezwładnie,
Kiedy sierocie i wdowie
I chleba łaknąć wypadnie;
Bądź Tadeuszu na straży,
Niebo Twych modłów wysłucha;
Chlebem nakarmij nędzarzy,
Łaską umocnij ich ducha.

Królewiec. Z początkiem roku bież. zaczęto w Królewcu wydawać pismo polskie, drukowane czcionkami gockiemi, p. t. „Pruski przyjaciel ludu." Pismo to wychodzi w oryginale w języku niemieckim, a oprócz polskiego tłomaczenia, istnieje także litewskie. Cena jego jest bardzo niska, bo tylko 4 srgr. i 9 fen. prenumerata pocztowa wynosi. Pismo odznacza się najobrzydliwszym językiem, niby polskim. Oto kilka słów na próbę z opisu balu danego przez Rotszylda: „Podczas obiadu osoby wielkiej opery od Rossini właśnie ułożoną melodyą (odę albo chór myśliwy) referować będą, a dla polowania są te tak już mnogie myśliwce domu Rothschilda może do 180 pomnożone i wszystkie nowoobleczone. Myślą, że Rothschild z milionem nie siędnie, aby koszta zapłaczył, za te uczęszczanie mało godzin i mało osób..."

Paryż. Pierwszy tom *Dziennika podróży po Egipcie i Nubii* przez hr. M. Tyszkiewicza, wydany nakładem i staraniem J. K. Wilczyńskiego, wyszedł już z druku w Paryżu, (druk J. Claye, 1863 r. 16-ka 361 str.). Od wyjazdu z Marsylii, poczyna się wędrówka mimo Sycylii i Malty, autor przebiega później Aleksandryę, jedzie do Damietty i Mansurah, do Portu-Said przez jezioro Menzaleh, potem z Samanhud do Kairu, którego żywy obraz nam kreśli, do Kench, do Denderah, Coptos i Tebów.

Z opisu tej myśliwsko-archeologicznej wycieczki dowiadujemy się, że przedsięwzięta została z całym dworem, kucharzem, a raczej kucharzami, ze wszystkiemi wygodami i przemysłami zbytku, z wyżłem, z własnym często statkiem, z wysoką opieką wszelkich władz.

Bruksela. Jednem z ciekawszych i rzadszych dziełek Lelewela, jest maleńka jego rozprawka, najprzód po francuzku, potem w tłomaczeniu polskiem p. Henr. Kałussowskiego wydana w Brukselli (u J. H. Dehou. 1860). *O monetach błaznów i niewiniątek* (z tablicą) po raz drugi. Pierwsza bowiem edycya 1837 w pięćdziesięciu egzemplarzach tylko, jest prawie nieznaną osobliwością. Rzecz też bardzo osobliwsza, ale u nas gdzie dawno średniowieczne obyczaje znikły bez śladu, trudno nawet wytłumaczyć o co idzie. Lelewel napisał tę rozprawkę z powodu uczonego dzieła M. H. Regollot'a o monetach ołowiankach tych zgromadzeń wesołych, uświęconych dawnym zwyczajem we Francyi, które w średnich wiekach miały egzystencyą uprawnioną od niepamiętnych czasów. W pewne święta zbierało się towarzystwo szalone, i wybierało na śmiech, z między siebie dygnitarzy, którzy mieli prawo bić na pamiątkę owe ołowianki.

O tych we Francyi kreaturach Rybałtów (Ribault) pisano wiele. Słusznie postrzega Lelewel, że i u nas w pierwszych wiekach po nawróceniu przeszedł ten obyczaj karnawałowania po kościołach, czego w XIV wieku wzbroniono, równo z przedstawieniami teatralnemi i maszkarami po cmentarzach i świątynich. Zwyczaj nie nasz zresztą, łatwo się dał wykorzenić. Tam gdzie się opierał na jakichś starodawnych obrzędach, przetrwał dłużej. Ołowianki które bito na pamiątkę różnych wyborów błazeńskich, długo leżały rdzą zjedzone i niepostrzeżone, Regollot niemal pierwszy je historycznie objaśnił. Kosztowało go to nie mało trudu. Ołowianki mają to jeszcze do siebie, że są protoplastą rebusa, który się tu na nich zjawia po raz pierwszy i królnje. Wszystkie niemal napisy tych pieniążków są tym językiem hieroglificznym pisane.

Rebusy są łacińskie i francuzkie, wchodzi do nich nie wielka ilość przedmiotów łatwo dających się zobrazować, sonety i t. p. Pikardya była matką tego figurowanego języka. W rozprawce Lelewela wybrane są pieniążki z takiemi rebusami z dzieła Regollot'a. Rzecz w ogóle ciekawa, ale szczególniej dla początku obyczaju samego, który z głębokiej starożytności pochodzi.

Uważano to, że i najstarsze słowiańskie posążki, wiele zakapturzonych postaci nakształt błazeńskich przedstawiają. Widzieć je można z muzeum praskiego u Vocel'a. Znać kaptur ten i dzwonki miały jakieś w pogaństwie i naszem od ogólnego europejskiego nie tak oddzielnem jakby się zdało, znaczenie. Rzecz jest jeszcze do badania troskliwego, bo ta epoka przejścia z bałwochwalstwa do chrześciaństwa, nigdzie dobrze wyjaśnioną nie jest. Gdy gdzieindziej z owego *festum Dionysii eleutherii rusticum* zrobiono potem *Festum Sanctorum Dionysii, Eleutherii et Rustici*, w Słowiańszczyznie z Światowida, wyszedł św. Witt i wiele podobnych, wiele obrzędów i uroczystości pogańskich z dodatkiem chrześciańskich oznak pozostały u ludu. Dwa pierwiastki zamalgamowały się nieznacznie i dziś ledwie je można od siebie odróżnić.

Badanie tem cięższe, że tu fantazya śmielsza pozwala sobie domysłów nieugruntowanych i dzikich marzeń, które zamiast objaśniać zaciemniają jeszcze dzieje, a sumienni historycy są rzadcy bardzo.

go się niektórzy może spodziewali, a inni obawiali.""

„Z tego orzeczenia pana ministra wypada bezpośrednio, że jeżeliby powstanie w Polsce w dalszym ciągu nabrało znaczenia i rozciągłości, o czem wątpić nie można, mając na uwadze i sposób tameczny wojowania, rozpacz mieszkańców, która ich w szeregi powstańcze pędzi, natenczas przechody takie wojsk przez granice nastąpić będą mogły, a nic nam nie daje rękojmi, że rzeczywiście nie nastąpi. Bo chociaż p. minister, ku naszemu zaspokojeniu dodał, iż do takich przechodów rząd tutejszy dać musi wprzódy swoje pozwolenie, to Panowie sami uznają, że to tylko jest czcza forma. Boć trudno rzecz inaczej rozumieć, jak że wrazie przemarszów wojska rosyjskiego przez teritoryum pruskie, albo wrazie przeprowadzania go kolejami pruskiemi ze strategicznych powodów, naturalnie rząd tutejszy, już dla samego urządzenia etapów, zapytanym być musi. Atoli o odmówieniu takiego pozwolenia mowy być nie może, gdy właśnie na ten cel konwencya zawartą została. Następnie postępowanie tego rodzaju, w zapale bitwy i przy ściganiu nieprzyjaciela całkiem jest nie możebne i niewykonalne. Dowiedzieliśmy się z ostatnich doniesień urzędowych pism austryackich, że Moskale aż w granice państwa austryackiego powstańców ścigali; że się zapuścili aż do Barana, Czulic i Karniowa włości galicyjskich, i tam nietylko powstańców ale i wojsko austryackie atakowali, i nawet oddział jeden wraz z oficerem do niewoli wzięli. Jeżeli więc tak mało respektowali neutralną granicę austryacką, jakże przypuścić można, że się zatrzymają przed granicą pruską, która, wedle wiadomej mi konwencyi, dla nich jest otwartą.

„Przechodząc teraz do faktów, któremi będę chciał udowodnić przyjazną dla Rosyi politykę Prus, w pokonaniu powstania polskiego, uważam trojaki gatunek kooperacyi, która do tego celu prowadzi.

„Widzę ją naprzód w tych urządzeniach i rozporządzeniach, które rząd uważał za dobre, ze względu na bój, jaki w Polsce toczy, u siebie zaprowadzić. Niejakie światło na te wewnętrzne urządzenia, wypływające z polityki rządu, rzuca orzeczenie się ministra spraw wewnętrznych, przy odpowiedzi jego na interpelacyę pana Roennego posła ze Solingen. Słowa, których użył, są następujące:

„„Jeżeli interpelant nie pojmuje potrzeby ściślejszej kontroli paszportowej w stronach, które z Królestwem Polskiem niegraniczą, aby w obecnem położeniu przeszkodzić przybywaniu posiłków powstańczych, to już nie moja w tem wina. Ja uważałem taką kontrolę za konieczną, aby w całości postępowania naszego rządu w obec rewolucyi polskiej, także i tę część zapełnić.""

„Wypowiedział nam minister z otwartością, za którą mu wdzięczni być możemy, że dla przytłumienia ruchów powstańczych w sąsiednim kraju, każda władza rządowa ze swojej strony jak może się przykłada.

„Rząd króla Jmci nigdzie nieoświadczył neutralności swojej w obec boju, który się toczy między powstańcami a Moskalami, bo taka neutralność nie zgadzałaby się z systemem przyjętej przez niego polityki. Pojmujemy wszelako, że dla bezpieczeństwa państwa i dla zasłony interesów mieszkańców pruskich, należało granice tegoż państwa, choć nie armią czterokorpusową, ale zawsze dostatecznemi siłami wojskowemi osaczyć, aby powstańcom odciąć posiłki ochotników i dowozy broni i amunicyi. Chodzi tylko o to, w jaki sposób rząd te środki ostrożności przeprowadza. Mnie się widzi, że kooperacya jego z Rosyą przeciw powstaniu, tam będzie widoczną, gdzie Prusy tak się z jej interesem jednoczą, jakby go za swój własny uważały, i jakby powstanie przeciw nim także wymierzone było.

„Panowie! Ze Polacy z W. Ks. Poznańskiego i z prowincyj pruskich, przeciw własnemu rządowi powstania nie zamierzają, to świadectwo dają im nawet współobywatele niemieckiego pochodzenia, a i rząd sam, mogę to śmiało utrzymywać, dostatecznie jest o tem przekonany. Że atoli mają sympatye dla powstańców, że pragną im iść w pomoc, któż im to wziąść może za złe? Wszakże to są ich współrodacy, ich bracia, ktorzy tam w morderczym, nierównym boju padają, których tam mordują i zarzynają!

„Na dowód, że jest taka solidarność interesów Prus i Rosyi w obec polskiego powstania, przypominam odezwę naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego i gubernatora wojennego prowincyi z dnia 1 lutego, o której tu już przy interpelacyi posła Kantaka była mowa, a którą pan prezes ministrów i co do treści i co do formy pochwalił. Czytamy w tej odezwie, że wszelki udział w powstaniu sąsiedniego kraju, wszelki jego choćby pośredni tylko publiczny objaw, wszelka choćby tylko pośrednia domowa pomoc, uważane będą za zamach przeciw prawu krajowemu i karane jako zbrodnia stanu.

„Wedle tej wypowiedzialnej tu solidarności postępują też wszystkie władze u nas. System ten przesiąkł aż do najniższych warstw administracyjnych, aż do żandarmów i policyantów, i zrobił z nich tak gorliwe i czynne narzędzia w wykonywaniu intencyi rządowych, że im tej gorliwości i czynności nawet władze rosyjskie pozazdrościćby mogły.

„Rewizye podejmowane u obywateli polskich o każdej porze dnia i nocy, są na porządku dziennym. Pewien radzca ziemiański odbywszy późno w noc rewizyą bezskuteczną, przypomina sobie jeszcze w łóżku, że zapomniał w piece zajrzeć, zrywa się więc, budzi swoich pomocników, alarmuje dom o ciemnej nocy na nowo, aby jeszcze i piece zrewidować. Scena ta odbyła się w mieszkaniu sędziego Łyskowskiego w Brodnicy. Istne tam polowanie na powstańców, mianowicie na pograniczu, i to nietylko na powstańców prawdziwych, ale i na możliwych. Chwytają każdego kto Polak, a gdy się dostatecznie wylegitymować nie może, uważają go za powstańca i postępują z nim jako z takim. W mieście Kempnie zatrzymano dwie damy, bo się żandarmowi zdawało, że to przebrani powstańcy. Oddział wojska aresztował niedawno w Karsewie pod Gnieznem, właściciela tejże wsi pana Krasickiego wraz z kilkoma innemi w tejże okolicy osiadłymi obywatelami, którzy w goście do niego przyjechali, i odprowadził ich do więzienia w Gnieźnie, a to na rekwizycyą prokuratora gnieźnieńskiego, któremu doniesiono, że ci panowie podobno udział mieli w potyczce powstańców z moskalami. Osoby z zagranicy, udające się do Polski, najściślejszej podlegają kontroli, za najmniejszem podejrzeniem bywają aresztowani, całemi tygodniami trzymani w więzieniu, a kilku z nich wydano nawet władzom wojskowym rosyjskim. Jak słyszę, radzca ziemiański w Brodnicy, zamierza odstawić do Aleksandrowa, na pastwę Rosyi, nowy z 30 osób złożony oddział uwięzionych tam Polaków, jak to panom interpelacya niezadługo wykaże.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Ameryka.

Hamburger Nachrichten zawierają następującą charakterystykę wojny amerykańskiej:

„Od wybuchu wojny domowej w Zjednoczonych Stanach Ameryki dwa lata już upłynęły. Liczne stoczono bitwy, statysięcy wyginęło ludzi, miliardy dolarów wydano; i jakiż jest skutek tych wszystkich bitew, tych wszystkich ofiar i tych strumieni przelanej krwi? Żaden inny, jak tylko ten, iż jeszcze drugie dwa lata trwać może wojna dotychczasowym trybem, że nadal jeszcze kosztować będzie sta tysięcy ludzi, że pochłonie nowe miliardy dolarów, a sprawy nie rozstrzygnie.

Kto w chwili wybuchu wojny zwrócił uwagę na niezmierną materyalną przewagę stanów północnych nad odrywającemi się południowemi, nie mógł ani na chwilę wątpić o najprędszem zwycięztwie Północy. Nie tylko bowiem liczniejszą ludność miały za sobą północne stany, ale przeważały znacznie bogactwem kapitałów i wszelkich zasobów, jakich dostarcza wyższy stopień ekonomicznego wykształcenia. Do tego należy także dodać przewagę powszechniejszej i radykalniejszej oświaty ludowej, całą potęgę wielkiej moralnej zasady w walce przeciw obrońcom niewoli, a wreszcie zapał idei humanitarnych, które walczyły po stronie Północy. Gdzież i kiedy połączyły się po jednej stronie większe rękojmie pomyślnego skutku?! A przecież dwa lata toczącej się walki czynią coraz bardziej problematyczny ostateczny tryumf Północy. W największej liczbie dotychczasowych głównych bitew walczyła ona niepomyślnie; a nadto jeszcze wraz z wątpliwem szczęściem wojennem słabła coraz bardziej sprężystość siły narodowej, wewnętrzne zjawiły się stronnictwa, a początkowy zapał dla sprawy Unii ustąpił bądź zniechęceniu bądź zwątpieniu. Miesiące upływają, odkąd poczty amerykańskie żadnych innych nie przywożą wiadomości nad te, które świadczą o wzmagającej się demoralizacyi. Nad rzeką Rapahanok działania wojenne prawie ustały, pod Wiksburgiem i twierdzą Hudson nie znać żadnych postępów, wielkie wyprawy morskie, na których przedewszystkiem spoczywa główna siła Północy, małe odnoszą skutki, a nawet zaledwie mogą zawsze podołać śmiałym napadom nielicznych okrętów Południa. Przytem szerzy się w wojsku dezercya; mężowie jak Siegel zrażeni tem, że ich ciągle pomijano w skutek intryg zazdrośnych a ograniczonych krajowców, usuwają się; północno-zachodnie stany skarżą się na ciągle trwające zamknięcie Misisipi, jakoby podwiązanie tej głównej ich handlu tętnicy; powszechny pobór, do którego uciec się był rząd przymuszony, budzi niechęć w ludności; a nawet władze prawodawcze niektórych stanów podnoszą głos przeciw dalszemu prowadzeniu wojny!

Prawie jednogłośnie przypisują amerykańscy sprawozdawcy główną winę za ten smutny stan rzeczy temu nieszczęśliwemu przypadkowi, który właśnie na czas największej ich biedy na czele Unii nie postawił żadnego zdolniejszego męża, jeno prezydenta Lincolna. Rzeczywiście można to nazwać smutnym wypadkiem. Pan Lincoln rządził Stanami Zjednoczonemi w zwykłych ich stosunkach może bez znacznej szkody, a jeśli podczas teraźniejszego przesilenia nie jest może właściwym lekarzem, to podczas wyborów trudno to było przewidzieć. Jednak mniej da się zaliczyć na karb przypadku inna okoliczność. Oto obok p. Lincolna czyli między mężami stanu, którymi się otoczył, nie pojawiła się dotąd żadna wyższa potęga, żadna przeważniejsza osobistość na widowni publicznej.

W kongresie i zgromadzeniach każdego stanu z osobna rok rocznie zbierają się tysiące „najlepszych mężów", a wybory podają sposobność dodawania im każdej nowej, na wierzch wypływającej zdolności. A przecież z pomiędzy tych tysięcy nie potrafił dotąd żaden stanąć na równi chociażby z Lincolnem i Sewardem. Ani w kongresie ani w sejmach osobnych nie dostąpił nikt tyle znaczenia, ażeby mu sąd powszechny przyznał wyższe powołanie do kierowania państwem w jego dzisiejszem zagrożonem położeniu. Prawie jednogłośnie potępiają niezdolność Lincolna; ale gdzież jest zdolniejszy? Dowodzi to duchowego ubóstwa i nędzy amerykańskiej demokracyi, które zapewne nie są ślepym przypadkiem. Wielkie niebezpieczeństwa a mali ludzie! oto położenie Północy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 kwietnia. Otrzymujemy następujące pismo, które wyjaśnia wczoraj podaną przez nas wiadomość o internowaniu dwóch moskali w Mogile, jakoteż i innych kilka podobnych, którym zaprzeczono nawet w telegrafach z Krakowa rozesłanych:

Do szanownej Redakcyi „Czasu."

Celem sprostowania mylnych wiadomości oraz dla uniknienia licznych zapytań, jakie odbieram co do wypadku zaszłego w Karniowie na dniu 7ym b. m. i r. załączam podanie, jakie do Wys. c. k. Komisyi Namiestniczej w Krakowie dnia wczorajszego zaniósłem, o umieszczenie którego w dzienniku *Czas* upraszam.

Kopia. *do Wys. c. k. Komisyi Namiestniczej w Krakowie.*

Kiedy w dniu 21 marca r. b. wojsko rosyjskie zrobiło napad na territorium tutejsze w Czulicach i Karniowie, przyczem nie tylko kilka osób bezbronnych na tutejszym gruncie zamordowanych i zrabowanych zostało, kiedy nie tylko żona podpisanego i domownicy zagrożeni byli utratą życia przez powtarzane strzały na mój dziedziniec, ale nadto i na c. k. austryackiem wojsku dopuszczono się zabójstwa, pobicia i rabunku: podpisany nie zanosił o to zażalenia, albowiem mógł się spodziewać, że c. k. władze tak cywilne jak wojskowe, o tem przez właściwe doniesienia i urzędowe raporta zawiadomione, dołożą starania, aby podobne zgwałcenie neutralności kraju tutejszego przez żołnierzy rosyjskich nadal cierpiane i dopuszczane nie było.

Gdy jednak toż codziennie się prawie powtarza, gdy mianowicie wieś Karniów własność podpisanego, już kilkakrotnie narażoną była, albowiem między innemi na dniu 7 b. m. i r. w samo południe 6ciu żołnierzy rosyjskich uzbrojonych konnych, którzy poprzednio po polach karniowskich przez dłuższy czas jeździli, najechali zabudowania dworskie i tylko przez załogę c. k. austryackiego wojska wstrzymani zostali od popełnienia jakiego nadużycia, wcale jednakże nie ujęci i nie rozbrojeni spokojnie napowrót odjechali— Gdy znowu w kilka godzin, dwóch z tychże samych uzbrojonych żołnierzy rosyjskich do dworu karniowskiego przybyło i ci dopiero z rozkazu p. porucznika R. rozbrojeni i do Mogiły odesłani zostali, zkąd wszakże zaraz nazajutrz na komorę Królestwa Polskiego Baran zwróceni z bronią zostali— Gdy ludzie ci zapewne w niebezpiecznym zamiarze, tylekroć nachodzą neutralne tutejsze teritorium—gdy niewiadomością, gdzie jest granica, tłumaczyć się nie mogą, bo to są ciż sami którzy od dawna stali na tutejszej granicy, dokładnie znają miejscowość i są znani nawet z nazwiska—Gdy celem ich powtarzanej bytności może być tylko napad na własność i życie tutejszych mieszkańców, z czem się wielokrotnie odgrażali i odgrażają — jestem przeto zmuszony najusilniej prosić w. c. k. Komisyę Namiestniczą o zarządzenie i wyjednanie na właściwej drodze: iżby dla zabezpieczenia tutejszych mieszkańców, a względnie mojej i moich domowników osób i własności od wszelkich możliwych następności, c. k. władze raczyły przedsięwziąść stósowne energiczne środki, któreby zgwałceniu i naruszeniu neutralności tutejszego territotium stósownie do prawa i instrukcyi tamę położyć mogły.

Kraków d. 9 kwietnia 1863.

Ignacy Lipczyński.

— Dzisiaj rano odbyła się rewizya po gościnnych pokojach hotelu Pollera „pod Kotwicą".

— Wczoraj przytrzymano na kolei żelaznej 26 funtów prochu w puszkach blaszanych, które przyszły z Prus jako gwoździe:

— Wczoraj przewieziono tędy z Jarosławia do Ołomuńca 29 powstańców, którzy przeszli granicę. Onegdaj przyprowadzono tu z Krzeszowic i z Liszek 22 powstańców przytrzymanych przez straż graniczną; tych zaś siedmiu kozaków o których przytrzymaniu pod Giebułtowem donieśliśmy wczoraj, odprowadzono napowrót do Michałowic do Królestwa Polskiego zwróciwszy im broń i konie.

— Komisya Balneologiczna w Towarzystwie nauk. krakowskiem odbyła w d. 8 b. m. zwyczajne posiedzenie, na którem załatwiono naprzód przedmioty bieżące jakoto:

1) rozbiór statutu kąpielnego zaprojektowanego zbiorowo przez lekarzy zdrojowych w całej monarchii austryackiej; 2) ocenienie sprawozdań z r. 1862 nadesłanych: Truskawca i Szczawnicy; 3) przedłożenie mapy i akt urzędowych wyjaśniających projekt nowej drogi do Szczawnicy wiodącej; 4) uwagi nad wnioskiem prezesa Majera względem obniżenia cen i tax w zdrojowiskach krajowych dotąd praktykowanych.

Następnie Dr Zieleniewski skreślił treściwy obraz stanu zdrojowiska w Krynicy w r. 1862. Po wyliczeniu szczegółów i uwag statystycznych, z których okazało się, iż w roku ubiegłym bawiło w Krynicy 613 rodzin, składających się z 1639 osób, autor wykazał skutki jakie z leczenia osiągnięto. Następnie podał wypadki z dostrzeżeń meteorologicznych z wymienieniem średniego stanu termometra i hygrometru, jaki te narzędzia w ciągu 4ch miesięcy letnich w Krynicy pokazywały, wyszczególnił lekarzy (34) podczas lata tamże bawiących, wyliczył nabytki i ulepszenia w r. ubiegłym dokonane; do których jako najwyraźniejsze należą: przygotowanie budowy nowych łazienek (albowiem dotychczasowe stanowiły rzetelny powód do najsłuszniejszych zażaleń gości zdrojowych), nowe budynki mieszkalne, i gruntowne przeistoczenie dawniejszych, nabycie zdrojów lekarskich w Słotwinie i zamierzone połączenie kolei nadcisańskiej z galicyjską powiat Krynicki przeciąć mające, wreszcie niepominął wszelkich niewygód i niedostatków, jakie dotąd w Krynicy dostrzegać się dają.

— Dnia 9go kwietnia dosięgła najwyższa temperatura $+6^{\circ},5$ najniższa $+1^{\circ},6$, stan barometru był o godzinie 2ej po południu 328''',94, o 10ej wieczór 330''',00, o 6ej rano 10go kwietnia 329''',50; wiatr mocny północno-wschodni, dzień pochmurny, ku wieczorowi deszcz, potem pogoda, wiatr zupełnie spokojny; rano 10go kwietnia deszcz czasem z drobnym śniegiem, o 6ej godz. temperatura powietrza $1^{\circ},2$ R. nad zerem.

— Jutro w sobotę 11go kwietnia: ś. Leona papieża.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 kwietnia wieczór. *Norddeutsche Allg. Ztg* dowodzi w artykule przeciw *Times*, iż Prusy dotąd wydały w ręce Rosyi dwie tylko osoby, a cztery inne wydaliły (do granicy królestwa polskiego, gdzie o ich przybyciu zawiadomieni byli kozacy. *Red. Cz.*), ale obok tego rząd pruski pierwszy przed innemi mocarstwami zalecał Rosyi wydanie amnestyi. W innym artykule dziennik ten mówi, że Austrya wzbrania się udzielać Rosyi dobrych rad, wiedząc, że takowe zostałyby stanowczo odrzucone.

Berlin 9 kwietnia wieczór. Wczoraj na zebraniu się frakcyi sejmowej stronnictwa postępowego Twesten poruszył kwestyę holsztyńską, jakoteż kwestyę polską. Uchwały odroczono na później. *Bankzeitung* zapewnia z wiarogodnego źródła, iż artykuł *Nordd. Ztg* przemawiający za potrzebą zmiany konstytucyi, nie zgadza się ze zdaniem kierowników wewnętrznej polityki rządowej. (To zapewne znaczy, że jest to zdaniem wyłącznem Bismarka, a nie podzielają go Eulenburg, Lippe, Muehler, Bodelschwingh itd. *Red. Cz.*).

Berlin 9go kwietnia wieczór. *Staats Anzeiger* zawiera reskrypt królewski, który wypowiada zadowolenie króla i podziękowanie za gorące sympatye ludu objawione w ciągu obchodu 17 marca. Reskrypt mówi, że uczucia te na nowo utrwaliły zaufanie króla, że naród ma świadomość w sobie, iż prawdziwe dobro osiągnąć się da jedynie silnem, pełnem zaufania trzymaniem się króla na drodze umiarkowanego zbawiennego postępu, a nie na manowcach zmiennych prądów czasu. Król wzywa w końcu ministeryum, aby wspierało podobne usiłowania i stawało naprzeciw wpływom, które zagrażają szczęściu ludu i zniszczyć mogą wielkość narodową Ojczyzny wywalczoną niegdyś krwią jego, tudzież świetne zdobycze sławnej przeszłości.

Londyn 9 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą 28go marca co następuje: Dzienniki separatystów piszą, iż unioniści zostali wyparci z warowni Pembroke. Siły zbrojne separatystów posunęły się do Kentucky; spodziewają się więc bitwy. Trzy łodzie kanonierskie pod wodzą admirała Portera przepłynęły rzekę Jazoo i dostały się pod Greenwood. Wieść krąży, że unioniści ponownie chcą uderzyć na Pemberton. *New-York-Herald* donosi, że bankierowie amsterdamscy ofiarowali się z pożyczką 100 milionów w złocie na 6%. Prezydent Lincoln zwiedzić ma Nowy Jork i znaczniejsze miasta Unii. Nowa konstytucya Zachodniej Wirginii otrzymała potwierdzenie przez plebiscyt. Naznacza ona, że dzieci niewolników urodzone po upływie miesiąca lipca r. b. mają być wolne; wszyscy niewolnicy liczący obecnie mniej niż lat 10, mają otrzymać wolność doszedłszy do lat 21, ci zaś którzy teraz mają od 10 do 21 lat, otrzymają wolność doszedłszy do 25 lat. Nie będzie wolno wprowadzać niewolników do kraju na stałe ich trzymanie.

Aleksandrya 9go kwietnia. Sułtan przyjmując dziś konsulów państw europejskich, rzekł: Widzę z żywem zadowoleniem zebranych około mnie szanownych ajentów państw ze mną zaprzyjaźnionych lub też sprzymierzonych. Przybyłem w tym jedynie celu do Egiptu, aby dać wicekrólowi nowy dowód łaskawości i szczególnej przychylności i aby obejrzeć tę ważną część mojego państwa. Wszystkie usiłowania moje zmierzają do rozwinięcia pomyślności i szczęścia wszystkich klas moich poddanych w całem mojem państwie i utrwalenia węzłów, które nas z Europą łączą. Przekonany również jestem, że podobnież wicekról tą samą idzie drogą i że wstępując w ślady dziada swego, sławnego w narodzie naszym męża, będzie umiał dzieło jego utrzymać i udoskonalić.

O utarczkach i bojach stoczonych świeżo w różnych stronach Kongresówki, mamy już dzisiaj dokładniejsze wiadomości. Równocześnie prawie z potyczkami pod Szklarami w Olkuskiem 5go t. m. i pod Prażką w Wieluńskim powiecie 4go t. m., któreśmy opisali, był bój na Podlasiu pod Mingosami 3 t. m.; w Płockiem zaś drobne oddziały, jakie utworzył z swego hufcu Padlewski, rozbiły kilka patroli kozackich; w Mazowieckiem nakoniec zabrał oddział polski w Górze Kalwaryi magazyn moskiewski; w Kaliskiem inny oddział odbił jeńców blisko miasta Łodzi. Stoczono także zwycięzkie potyczki w Przasznyskiem, a 30go marca po krwawym boju pobili Polacy Moskali pod Białaczewem, gdzie niedaleko we dworze horda moskiewska zamordowała właściciela p. Swiderskiego, jego żonę, córkę i wielu domowników, a następnie pobici przez Polaków, wyparci zostali Moskale poniosłszy znaczne straty. W ogóle oddziały polskie rozdrobniły się, a natomiast liczba ich wzrosła, i według ostatnich wiadomości, w każdym prawie powiecie jest jeden, czasem dwa małe oddziały partyzanckie. Przez to rozdrobnienie oddziałów, mniej zachodzi znaczniejszych utarczek, lecz większą szkodę zrządzają one nieprzyjacielowi. System wojny partyzanckiej, z którego od początku walki wszyscy prawie dowódzcy wielokrotnie zbaczali, ściślej zaczyna być zastósowany, a chociaż mniej zajdzie znaczniejszych utarczek, szkody zrządzone nieprzyjacielowi, niepokojonemu i urywanemu na wszystkich punktach przez liczne choć drobne oddziały, będą daleko większe.

Co do utworzenia się nowych oddziałów, parę małych ukazało się świeżo w Krakowskiem, jeden z nich, jak mówi nadeszła dzisiaj pogłoska, był w tych dniach w okolicach Tokarni blisko drogi bitej między Jędrzejowem a Chęcinami. W Sandomirskiem ukazał się wczoraj silny i dobrze uzbrojony oddział pod dowództwem majora Łopackiego w okolicach Połańca nad Wisłą i zajął to miasteczko. Drugi silny oddział pod dowództwem pułkownika Czachowskiego niepokoi moskali w górach świętokrzyskich w okolicach Wąchocka i Suchedniowa i przeciwko niemu ruszyły z kilku stron oddziały moskiewskie; pociągli nawet przeciw niemu moskale z Sandomirza i Opatowa. Trzeci dość silny oddział jest w północnym zakącie Radomskiego pod dowództwem Turkettego. W Lubelskiem oddziały Lelewela i Prasnyla niepokoją ciągle i urywają moskali, którzy znaczne siły w południowej części tego województwa skoncentrowawszy, naprożno forsownemi marszami męczą wojsko. W Podlaskiem po pojmaniu i śmierci mężnego Lewandowskiego, oddział jego połączył się z oddziałem Sokoła, jak to donosiliśmy, i ten zwiększony hufiec partyzancki, czy też oddział Czajkowskiego, stoczył w dniu 3 t. m. zwycięzką potyczkę pod Mingosami, o której wspomina powyżej nasz korespondent z Warszawy. W Augustowskiem prócz hufcu Akorda, jest kilka drobniejszych oddziałów partyzanckich, mianowicie w Maryampolskim powiecie, które przerwały drogę żelazną z Kowna do Królewca i weszły w związek z hufcami polskiemi w Kowieńskiem i na Żmudzi. W Płockiem Padlewski — o którym kłamliwie głosiły depesze moskiewskie, iż powstańców do domu rozpuścił — sformował drobne oddziały z swego hufcu, działające każdy oddzielnie, chociaż pod jego naczelnem dowództwem, i niemi, jak wspomnieliśmy, niepokoi moskali. W Kaliskiem prócz hufcu Mielęckiego, którym z powodu jego ran dowodzi inny oficer, oraz oprócz oddziałów Cieszkowskiego i Oxińskiego, jest także kilka innych drobnych oddziałów, lecz nazwisk ich dowódzców nie znamy. Nakoniec w Mazowieckiem małe oddziałki pod dowództwem Janowskiego i innych podsuwają się niekiedy aż pod Warszawę, niepokojąc załogę moskiewską tej stolicy, a kilkuset młodzieży będącej w Warszawie trzyma tam w szachu całą dywizyę grenadyerów.

Gdy tak, według systemu wojny partyzanckiej trwa walka w Kongresówce, wzrasta ona na Litwie, zkąd mamy niedokładne wiadomości o nowych utarczkach stoczonych w okolicach Rosień i Kiejdan. O świeżych bojach pomyślnych dla oręża polskiego, stoczonych na Litwie i w Augustowskiem, podajemy wyżej list korespondenta z Kowna do *National Ztg*.

Rząd moskiewski, który wprowadził już w bój wszystko swoje wojsko rozporządzalne, użył wszelkich środków teroryzmu, rabunku, mordu i pożogi, które to barbarzyńskie środki przeciwny oczekiwanemu sprawiły skutek, i powstanie całego narodu rozwija się coraz bardziéj, chwyta się nowych jeszcze w tym samym rodzaju środków, którym właściwe nazwisko da każdy, i da je historya przeczytawszy odezwę wyżéj przez nas powtórzoną a przez ajentów moskiewskich rozrzuconą. Rząd ten ogłasza teraz, że zamierza stawić swą armię na stopie wojennéj; jestto nowy blichtr dla Europy, albowiem o ile zdołał, dawno już usiłował postawić swą armię na stopie wojennéj, ściągając wszystkich urlopowanych, a świeżych rekrutów w parę tygodni po brance stawiając już w szereg. Nakazuje on już nawet drugi pobór w Rosyi, lecz i ten, chociażby był wykonany, nie zdoła zapełnić batalionów i szwadronów mających zaledwo połowę kompletu, gdyż osłabiona i zdziesiątkowana przez wojnę wschodnią armia moskiewska, nie była zasilaną przez siedm lat poborem, który był zawieszony, a ubytki przez choroby, śmierć i niezdolność do służby z każdym dniem zmniejszały liczbę żołnierzy.

Zdaje się, że nastała cisza w świecie dyplomatycznym ze względu na Polskę; być może, iż powodem tego są tylko święta wielkanocne, a może, iż jedne rządy zmieniły zapatrywanie się na sprawę polską, inne uznały bezowocność wszelkich starań. Wieść głucha krąży, iż między gabinetem pruskim i austryackim miało przyjść do pewnego porozumienia się, którego celem byłoby odciągnięcie Prus od Rosyi, zapewne pozorne tylko i chwilowe, a z drugiej strony zbliżenie się Austryi do zapatrywania się Anglii, a przez to odosobnienie Francyi. Jeżeli do tego jeszcze nie przyszło, to przynajmniej są pewne skazówki w tym kierunku. Byłaby to jednak sytuacya bliższa może wojny, niż gdyby trzy mocarstwa które się ku sobie zbliżyć starały, były się z sobą zgodziły na formę dyplomatycznej interwencyi.

Wbrew atoli temu pisze *La Nation* z d. 7 t. m., o czem już telegraf był doniósł, że układy względem Polski o wiele dalej postąpiły, niż dotąd o tem głoszono. Francya, Anglia i Austrya miały się zgodzić co do wysłania noty do Petersburga bardziej treścią niż formą jednostajnej. Jeżeli, o czem niewątpić, przystąpią do tego kroku inne jeszcze państwa, które podpisały traktat z r. 1815, skutek nie może być wątpliwym. Dalej jednak *La Nation* nie może odstąpić od swego zwyczaju palenia kadzideł Rosyi, i zapewnia, że trzy mocarstwa pozostawiają inicyatywie cara obmyślenie kroków mających raz na zawsze położyć koniec powstaniom peryodycznie się ponawiającym, które zarówno Rosyę jak i Europę niepokoją. Aby do tego jednak doprowadzić, to interwencya zbyteczną się staje.

Inaczej pisze *Indep. Belge*. Zdaniem jej Anglia przystała na zmianę zasad przyjętych w nocie z d. 2 marca, zbliżając się do zapatrywania się Francyi i uznając, iż zobowiązania traktatu wiedeńskiego nie dają już dostatecznych rękojmi dla praw Polaków ani też podstawy trwałej, na którejby można oprzeć żądania stawiane Rosyi. Traktaty z r. 1815 mają wszelako stanowić pierwszy punkt wyjścia lubo bez opierania się na nich. Po takiem zgodzeniu się Anglii i Francyi, przesłano hr. Rechbergowi projekt noty, żądając, aby swoje uwagi i wątpliwości wskazał tak co do formy jak co do treści. To dało właśnie powód niektórym dziennikom do mniemania, iż hr. Rechberg zawezwany był przez państwa zachodnie do ułożenia projektu noty. O ile słychać, Austrya po części przystała na zasady przyjęte przez państwa zachodnie. Niebędzie jednak noty jednobrzmiącej, lecz wszystkie trzy rządy sformułują noty swoje oddzielnie, własne swe motywa w nich rozwijając.

Rozesłana po Europie telegrafem wiadomość o postawieniu wojsk rosyjskich na stopie wojennej i zbrojeniu Kronstadu, zrobiła wrażenie już w tych dziennikach, które nas dziś na noc doszły. Nie objawiły one jeszcze o tem zdania, lecz wydrukowały tę depeszę rozstawionemi głoskami. Niektóre wszakże już natrąciły, że to dalej sięga niż przeciw powstaniu i wnoszą ztąd przewidywanie wojny zagranicznej. Jak donosi *Gaz. augsburgska* z Paryża, bawi tam były minister austryacki spraw wewnętrznych hr. Buol-Schauenstein, którego pobyt nie jest w prywatnych celach. Stanowisko gabinetu paryskiego coraz staje się wyraźniejszem, a lubo w sferach urzędowych nie mówią tam o niepodległości lub odbudowaniu Polski, wszelako żądanie koncesyj od Rosyi rozciąga się do wszystkich ziem dawnej Polski, a przeto kwestya ta i dyplomatycznie nabiera rozmiarów większych terytoryalnych.

Z powodu podróży posła austryackiego w Berlinie hr. Karolyi do Paryża, *L'Europe* czyniła przypuszczenia polityczne, przeciw czemu oświadcza się *Gen. Cor.* twierdząc, że hr. Karolyi bawił w Paryżu w prywatnym interesie.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 9go b. m. uchwalono przesłać oddzielnej komisyi z 14 członków złożonej wniosek Rönnego z Solingen względem unieważnienia kartelu z Rosyą z d. 8 sierpnia 1857.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Augsburg 10 kwietnia. *Allgemeine Ztg* zamieszcza korespondencyę z Wiednia z doniesieniem, że między Austryą, Francyą i Anglią nastąpiło już porozumienie pod względem noty, jaka ma być wysłaną w sprawie polskiej do Petersburga. Nota austryacka ma odejść bezzwłocznie. Nie są w niej sformułowane życzenia, lecz wyrażono, aby Cesarz zechciał dać uspokojenie nietylko Polsce kongresowej, ale oraz wszystkim prowincyom polskim. Oświadczenia państw zachodnich są ostrzejsze, wszelako nie mieszczą w sobie wyraźnie określonego programatu.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n złp.	406	400
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	$91\frac{1}{4}$	$90\frac{1}{4}$
Srebro nowe . . . . złr.	110	109
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 10	8 95
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	8 90	8 76
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 31	5 23
„ austryackie . . . . . „	5 31	5 23
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	$82\frac{1}{3}$—	$81\frac{1}{3}$—
„ „ „ „ na wal. a. „	$78\frac{1}{2}$—	$77\frac{1}{2}$—
Obligacye indemn. z kuponami „	$76\frac{1}{2}$—	$75\frac{1}{2}$—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	$81\frac{1}{2}$—	$80\frac{1}{2}$—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	214	212
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	$100\frac{1}{2}$

Wiedeń 10 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	70
5% Pożyczka narodowa.	81	45
Akcye banku narodowego wied. .	801	—
„ banku kredytowego. . . .	206	30
Srebro.	110	—
Londyn, 10 funt. szterl.	110	70
Dukat pojedynczy.	5	31

Wiedeń 9 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 40	72 20
5% Pożyczka narodowa	81 80	81 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 90	76 80
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	75 —	74 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	74 —	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 -	99 75
„ „ „ losow. w wal. austr.	86 50	86 25
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 50	76 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	155 —	154 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 75	95 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	97 40	97 30
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 50	133 20
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	99 —	98 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	803 —	801 —
„ zakładu kredytowego . . .	207 20	207 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	440 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1846	1845
„ „ rządowéj	222 —	221 50
„ „ zachodniéj Ces. Elisb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj.	133 50	133 30
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	—	—
„ „ Galicyjskiéj	212 50	212 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	93 20	93 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	93 25	93 10
Genua 100 lirów piem. . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	82 60	82 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów	4	110 25	110 10
Paryż 100 franków. . . .	4	43 70	43 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	15 30	15 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 28	5 26
„ „ obrączkowe . .	5 28	5 26
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 85	8 83
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 27	9 22
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 12	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 7
Srebro	110 —	109 50
„ kupony	110 —	109 50
Talary związkowe	1 65	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 $64\frac{1}{2}$	1 $63\frac{1}{2}$

Lwów 8 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 $17\frac{1}{2}$
„ austryacki.	5 25	5 $19\frac{1}{2}$
Półimperyał rosyjski.	9 2	8 88
Rubel rosyjski.	1 73	1 71
Talar pruski	1 65	1 63
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 85	76 15
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 78	80 8
Obligi indemn. bez kuponu	74 88	74 13
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 98	81 23
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	212 50	210 75

Warszawa 8 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	89 16	88 91
kupon	—	— $8\frac{5}{9}$
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 94	14 92
kupon	—	— $17\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	79 —	78 25
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	90 50	—

Wrocław 9 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	$91\frac{7}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$91\frac{3}{8}$	—
„ Listy zastawne.	$90\frac{1}{12}$	—
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	$104\frac{1}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%. .	$98\frac{3}{4}$	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 5 Kwietnia.	
Renta 3%	69 95

Londyn 5 Kwietnia.	
Konsole	$92\frac{7}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 9 do 10 Kwietnia rb.

HOTEL POLLERA. Jan Terlecki w. d. z Smolnik. Jan Pończyński piekarz z Tarnowa. D. Wojnarowicz pleban, M. Odrowąż pieniążek właściciel dóbr z Galicyi. K. Köb inspektor kolei z Wiednia. E. J. Pilz nauczyciel z Biały. D. Piotrowski dr. med. z Podola.

Wyjechali: F. Erath kup., Karol Hultsch kup., F. Rothe kandydat prawa do Wiednia. F. Zagorodzki student. Władysław Dąbski wł. d., Michał Szybalski wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Wincenty i Mieczysław Zwierkowscy wł. dóbr z Drachlina. Jan i Emanuel Suchy fabr. z Pragi. Władysław hr. Miączyński w. d. z Prus. M. Marszałkiewicz w. d. z Kamienicy. K. Cieszkowski w. d. z Lublina. K. Dankowicz obyw. z Łabędzina. Karolina Ehrman artystka z Wiednia.

HOTEL SASKI. Stanisław hr. Żółtowski w. d. Teodor Żyliński por. woj. z Prus. B. Lutomski w. d. z Poznańskiego. M. Sokołowski w. d. z Płockiego. W. Radziejowski ob., W. Geppert wł. d., Ignacy Izbiński ob. z Królestwa. A. Grunsfeld fabr. z Wiednia. B. Cremona z Francyi. S. Jabłonowski w. d., B. Kruszelnicki w. d., L. hr. Wodzicki w. d. z Galicyi. W. Szczerbiński w. d. z Okocima.

Wyjechali: Mieczysław hr. Mycielski, E. Dunajewski w Poznańskie. Helena Darowska do Tarnowa. S. Midowicz, K. Wolewski, W. Siemieński, Emil Konaszewski inżynier, Mikołaj Neuchaus do Królestwa.

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości że dla poboru i kontroli podatku konsumpcyjnego przez Gminę miasta od c. k. skarbu na czas od 1go Maja r. b. do 31 Października 1866 r. zadzierżawionego, jakoteż do poboru i kontroli własnych miejskich dochodów z ustaw i przywilejów, ustanowione zostały uchwałą Rady miejskiej z dnia 26go Marca r. b. następujące posady z płacą i emolumentami tu poniżej poszczególnionemi, jakoto:

a) 9 poborców z płacą roczną po 700 złr.
b) 10 kontrolorów z płacą roczną po 600 złr.
c) inspektor straży z płacą roczną 500 złr. i relutum munduru rocznie 100 złr.
d) 5 asystentów poborowych z płacą roczną po 420 złr.
e) magazynier z płacą roczną 420 złr.
f) 12 respicyentów straży z płacą roczną po 360 złr. i relutum munduru po 60 złr. rocznie.
g) 18 nadstrażników z płacą roczną po 252 złr.
h) 140 strażników z płacą roczną po 192 złr.

Nadto przeznacza miasto jako tantiemę pomiędzy urzędników i straż na powyższym etacie umieszczonych w stosunku rocznej płacy rozdzielić się mającą — 25% od czystej zwyżki jaka się w dochodach z zadzierżawionego podatku konsumpcyjnego, z opłat propinacyjnych i kopytkowego przy rocznem zamknięciu rachunków okaże; — zaś dla poborców i kontrolorów pomieszkania przy urzędzie poborowym lub relutum roczne po 120 złr. — Dla 3 poborców i 3 kontrolorów za większe czynności przy niektórych rogatkach dodatek funkcyjny po 200, 100 i 60 złr. rocznie na czas urzędowania przy większej rogatce, dla inspektora, respicyentów, nadstrażników i strażników kwaterę w koszarach i dla dwóch ostatnich kategoryj mundur.

Wszystkie te posady będą rozdawane za kontraktem określającym dokładnie wzajemne warunki.

Ubiegający się o którąkolwiek z powyższych posad zechcą najdalej po 15 bm. zanieść pisemne podanie (bez marki stęplowej taryfa 44 — aa.) do Bióra Rady miejskiej, i w tych wykazać swój wiek, nauki szkolne, wiadomość języka polskiego, i dotychczasowe zatrudnienie; nadto starający się o posady poborców i kontrolorów biegłość w rachunkowości nabytą w urzędzie publicznym lub w obowiązku prywatnym. (2233 3)

Lwów dnia 1go Kwietnia 1863 r.

Książka do Nabożeństwa,

Paroissien Romain oprawiona w ciemny safian z brzegami czerwonemi i klamrami stalowemi; zginęła w dniu 5 bm. tj. w Niedzielę idąc z Kościoła N. M. Panny w ulicę św. Jana do domu W. Popiela.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do domu Nr. 298 przy ulicy św. Jana na 2 piętro, gdzie na żądanie otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (2238 2-3)

Niżej podpisani polecają do zasiewu wszystkie gatunki

NASION
lasowych, jarzynnych, pastewnych i kwiatowych,

zaręczając za dobroć i siłę kiełkowania tychże, jakoteż za rychłą i rzetelną usługę. (2159-9-10)

NEUMANN i KLEINERT
przy placu Maryackim we Lwowie, pod L. 361.

Une demoiselle Française native de Paris ayant déjà donné des leçons de cette langue pendant 7 ans en Galicie desire trouver une place de gouvernante. (2364 3)

S'adresser franco sous les initiales ***J. B.*** poste restante à Rzeszów.

Sprzedaje się
z wolnéj ręki
MAJĄTEK

w obwodzie Czortkowskim, przy trakcie murowanym, 3 mil od Zaleszczyk, w najlepszéj ziemi położony, składający się z 1,056 morgów ornej ziemi, $170\frac{1}{2}$ mórg lasu nienaruszonego i z $81\frac{1}{2}$ mórg sianożęci; budynki wszystkie murowane, Gorzelnia, 3 Młyny, znaczna Propinacya w 5 Karczmach. — Bliższą wiadomość udziela na listy frankowane Wny *Dr. Szczęsny Reyzner*, adwokat krajowy w Tarnopolu. (2265-3)

DRZEWO OPAŁOWE
dębowe,
sprzedaje się
pod L. 413 przy ulicy Różannej.
Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.
które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945-22-)

W KRZESZOWICACH
koło Krakowa,
u podpisanego przyjmują się wszelkie obstalunki sztukateryczne, mozajkowe jako też: wyroby ołtarzy, pomników itp., rzeczy rzniętych z drzewa lub z kamienia.
(2280-1-4) ***Edward Krokowski.***

KALLOMYRIN
ck. wył. uprzyw. poprawiona
Najsilniejsza Pomada do farbowania włosów,
na jasno, ciemno lub czarno, Dra *E. Hikisch* i *K. Russ* w Wiedniu. — Cena 2 złr. w. a.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana jedynie prawdziwa; poprawiona
Najsilniejsza Pomada chmielowa do rośnięcia włosów
jedyny, prawdziwie skuteczny środek do rośnięcia, upiększenia i zachowania włosów Dra E. Hikisch i K. Russ. — Cena 1 złr. 50 cent. w. a.

Główny Skład: K. Russ i Spółka w Wiedniu, „Neubau Stiftgasse Nr. 11;“ również utrzymują prawdziwą: (2213-4)
w KRAKOWIE p. ***J. Bartl*** kup., — we LWOWIE p. ***Berliner*** i p. ***Rucker*** aptekarze.

w Dolinie p A. Schulz.	w Samborze p. Riedl apt.
„ Jarosławiu p. Bohuss aptekarz.	„ Suczawie p. Worel apt.
„ Rzeszowie p. Schaitter i Spółka.	„ Wadowicach p. Brosig.
	„ Jassach p. Immervoll aptekarz.

Kupujący na tuziny, otrzymają odpowiedni rabat.

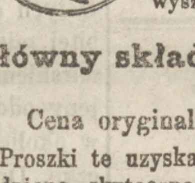
J. K. HAAS,
Irrygator łąk i Drenarz
W KRAKOWIE,
ulica Sławkowska Nr. 273 obok „Hotelu Warszawskiego“ przy plantach na I. piętrze, podejmuje się tak jak przedtem odwodniania (osuszania), zawodnienia i drenowania łąk, pola ogrodów, domów, piwnic itd. *pod znanemi najtańszemi warunkami i takowe najrzetelniej wykonać przyrzeka* — uprasza zarazem o zgłaszanie się w tym względzie bezpośrednio do niego.

Wydany przezemnie „Praktyczny gospodarz łąkowy“ jest jeszcze do nabycia tak u mnie, jak i we wszystkich księgarniach za cenę złr. 1 austr. walutą. (2276 2-5

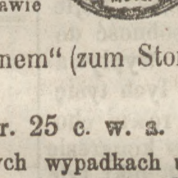
Folwark pół mili od Krakowa odległy, grosza wkładu niepotrzebujący, z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi, w dobrém stanie. Z inwentarzem żywym i wszelkiemi sprzętami rolniczemi i domowemi, obsiany kompletnie i uczciwie bo jak dla siebie, z meblami, słowem ze wszystkiem jest za 5000 złr. do sprzedania. Dowiedzieć się w Handlu W. Góreckiego w Krakowie. (2275-2 3)

Spa (w Belgii) — Pora kąpiel — 1863.

Pora kąpielna zaczyna się 1go Maja a kończy się 31 Października. Oprócz *balów koncertów i iluminacyj* odbywanych w ciągu tej pory, a na które goście obcy otrzymują zaproszenie, wyprawionych będzie w tym roku w tej czarującej wodzie *kilka wielkich zabaw wiejskich*, które się odbędą na promenadach i u źródeł. Na koncertach i uroczystościach muzykalnych dadzą się słyszeć *pierwsi artyści europejscy*. Pierwsze *wielkie wyścigi konne* w tym roku naznaczone są na Poniedziałek i Srodę 15 i 17 Czerwca. W pierwszy dzień 15 Czerwca próba wyścigów, na którą naznaczone są wygrane: *Nagroda Barisart, Nagroda Pouhon, Nagroda wodospadu, Nagroda Geronstère. Nagroda miasta Spa, Nagroda gminy* (Handicap). — We Srodę 17: *Wielkie Steeple-Chase Handicap, Dwa Steeple-Chase Gentlemem-riders.* — Drugie wyścigi odbędą się we Wrześniu. Niezmierna sława, jakiej używają *wody w Spa*, nie pochodzi jedynie z ich skuteczności, lecz i stąd jeszcze, że używanie tych wód zamiast wykluczać rozrywki, przeciwnie, nakazuje takowe. *Dostanie zawsze w Spa* do odbywania przejażdżek i wycieczek pojazdów lub małych powozików, które można samemu powozić jeźli kto zechce, tudzież dostanie wybornych koni z Ardenów, znanych z pewnego kroku i łatwości prowadzenia. (2243-1 4)



Proszki Seidlitzkie
MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Köler'a aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach.* p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Gliniaaach*, p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nawiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Julius Riedl — *w Sanoku* p. J. Żarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie*, p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-15)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

W ZAKŁADZIE
Naukowym i Wychowawczym
DLA
PANIEN,
pod kierunkiem:
Elżbiety i Maryi Fröhlich
W WIEDNIU,
„Stadt, Franciskaner Platz Nr. 911 stary (1 nowy),“
przyjmują się Panienki przez cały rok na zupełnę pensyę.

Otrzymują jak najstaranniejsze wykształcenie we wszystkich *przedmiotach elementarnych i wyższych, w językach niemieckim, francuzkim* oraz *angielskim i włoskim;* we wszelkiego rodzaju *robotach damskich, w muzyce, śpiewie, tańcu, w rysunkach i malowaniu*, szczególnie zaś nastręczy się każdéj uczennicy sposobność *do gruntownego wykształcenia się w swym ojczystym języku.* — Co rok powtarzające się egzamina *postępu w naukach, robót i zdolności*, mogą służyć do dokładnego ocenienia powodzenia tego Zakładu i gremium jego nauczycieli, złożonych z najmożliwszą starannością z najzdolniejszych sił rezydencyi.

W miesiącach letnich przebywa Zakład *we własnéj, bardzo przyjemnéj, Willi w Helenthal pod Badeniem*, gdzie *nauki udzielają się we wszelkich głównych przedmiotach bez przerwy*, a oraz przez zaprowadzenie ćwiczeń kąpielowych, pływania, wycieczki i rozrywki w ogrodzie, stara się niemniej o ustalenie i wzmocnienie zdrowia.

Bliższe szczegóły względem wewnętrznego urządzenia Zakładu, warunków przyjęcia, oraz względem *kilkakrotnych naukowych podróży w całych Niemczech, Francyi i Szwajcaryi*, zawiera obszerny PROGRAM. który wraz z tabelą cen i wykazem Nauczycieli, rozsyła się na żądanie bezpłatnie. (2212-5)

DZIERŻAWA.

Realności przy Krakowie, mającej 65 morgów ziemi ornej, jak najlepszej. Młyn o 3 kamieniach jest zaraz do puszczenia. Wiadomość w Kantorze L. Sroczyńskiego w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 335. (2271--2)

(2211-4-12)

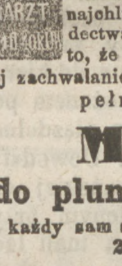
Pod zaręczeniem najlepszéj jakości
Maurycy Thilen,
Skład Papieru i Broni
w Wiedniu, „Stadt, Grabengasse N. 4,
Trojakim ładunkiem wypróbowane

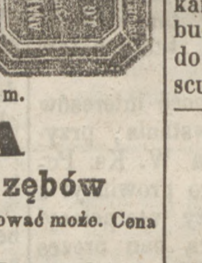
Rewolwery Lefaucheux, z 6ciu strzałami wielkiego kalibru . . .	38	złr.
dto średniego	30	„
dto *Adams* z 5ciu strzałami z podwójnem poruszeniem, średniego kalibru	34	„
Ładunki Lefaucheux, francuzkiego wyrobu, 100 sztuk	6	„
Pistolety do siodła, para . . 16 —	20	„
Dubeltówki, z lufkami żelaznemi 15 —	20	„
Sztućce na kule pojedyncze, wielkiego kalibru, dalekonośne. . 24 —	50	„

C. k. uprzywil. pierwsza Amerykańska wyłącznie uprzywilj.
WODA ANATERYNOWA DO UST
G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, — „Stadt Tuchlauben“ Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.





MASA
do plumbowania zębów
którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2. fl. 10 centów.

PASTA ANATERYNOWA do zębów. — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. 63 k wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach w wszystkich miastach prowincyonalnych mianowicie:

w KRAKOWIE p. aptekarz **Aleksandrowicz** Apteka „pod **białym Orłem,**“ p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; — we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger.	w Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Bełzu p. Hrymak apt.	„ Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Bielsku p. Schafran.	„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Białéj p. Stanko aptek.	„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Bochni p. J. Niedzielski.	„ Prelautich p. Winternits.
„ Bóbrce p. Jak. Zarnitz.	„ Radautz p. Teichmann.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekarze.	„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Buczaczu p. Czerkawski.	„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Żminkowski apt.	„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedel aptek. — i p. Rosenheim.
„ Czerniowcach p. Różański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.	„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.	„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Dydowie p. Koniecki.	„ Stanisławowie p. A. Tomansk i sp., pp. bracia Czuzawy i p. Beill apt.
„ Dembicy p. apt. Herzog.	„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Dobromilu p. A. Grotowski.	„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Grybowie p. A. Muszyński.	„ Wadowicach p. Foltin.
„ Hermagor J. A. Mor.	„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Jaworowie L. Lachowitz apt.	„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.	
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.	
„ Lublanach p. Jan Glatz.	

(1866-13-)

Do Handlu Galanteryjnego pod firmą: ***Teofila Seiferta*** w Krakowie, poszukuje się:

SUBJEKTA

uzdolnionego do tego rodzaju Handlu, posiadającego gruntownie język polski i niemiecki. (2247-1-3)

Upraszam znalazcę mojego paszportu oddać takowy do Expedycyi „Czasu.“
(2274-2) ***Józef Kropiwnicki.***

Fabryka Maszyn
Vidats István gépgyára
W PESZCIE.

Z powodu, że nasze znaczne przesyłki *Maszyn gospodarskich*, przeznaczonych do Mołdawii, idą przez Galicyę, widzimy się spowodowani zwrócić uwagę także galicyjskich panów Ekonomów i kupców na nasze wyroby i polecić im jak najmocniéj nasze ogólnie znane **Pługi „Vidats“** rozmaitego gatunku,

najlepsze Młynki do czyszczenia zboża, Maszyny do tarcia kukurydzy, Siewniki, Sieczkarnie, Maszyny do krajania Rzepy, niemniej i wszelkiego rodzaju narzędzia gospodarskie.

Cenniki z rycinami przesyłają się na żądanie bezpłatnie.

Peszt w Marcu 1863. (2202-4)

Realność w obrębie miasta Krakowa, składająca się z przeszło 8 morgów ornego pola wraz z łąkami, domu mieszkalnego o 5 pokojach i budynków gospodarskich, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. Grzegórzki Nr. 23. (2278-2-3)

SKŁAD
gotowych
wojskowych kamaszy
para od 2 złr. 10 cent. do 2 złr. 80 c. para butów od 4 złr. 20 c. do 5 złr. 50 c. Rzemieni maszynowych we wszelkim rodzaju, jakoteż Skór w różnych gatunkach, znajduje się u
Braci Eder
w WIEDNIU,
(Leopoldstadt, grosse Mahrengasse Nr. 19).
Na żądanie przesyłają się próby za pobraniem należytości przez pocztę. (2188-6-7)

Młyn parowy,

nowo zbudowany, przy gościńcu murowanym, 6 mil od Lwowa, o dwóch kamieniach i trzecim małym do żubrowania, który także na podrobne pytlowanie urządzony — jest w każdéj chwili na rok lub więcéj do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w *Zarządzie dóbr Bakowce*, ost. poczta Bóbrka. (2205-5)

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Sobotę dnia 11 Kwietnia 1863.
Na dochód
Antoniny Hoffmann
Nowy Mizantrop i Druciarz.
Komedya w 1ym Akcie, Józefa Korzeniowskiego.
ZAKOŃCZY:
NOWY ROK.
Krotochwila w 1ym Akcie ze śpiewkami, przez J. Jasińskiego.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*